



POZNAN
PIĄTEK
15
GRUDZIEŃ
1967

Wydanie AB
Nr 296 (7413)
Rok wyd. XXIII
Cena 50 gr

Nieudany kontrzamach w Grecji

Król Konstantyn wraz z rodziną w Rzymie

Wiadomości nadchodzące z Grecji świadczą o chwilowym opanowaniu sytuacji przez „czarnych pułkowników”, którzy 21 kwietnia br. przejęli w wyniku zamachu stanu władzę w Grecji. Przeciwno ich faszystowskiej dyktaturze wystąpiła część armii pod przywództwem króla Konstantyna. Kontrzamach nie udał się jednak. W czwartek we wczesnych godzinach rannych przybył samolotem wojskowym na lotnisko Ciampino pod Rzymem król Konstantyn wraz z rodziną oraz byłym premierem utworzonego przez juntę rządu Kolliasem. Na zwołanej w Atenach konferencji prasowej premier w nowym rządzie Papadopoulos oświadczył iż zamiarem króla, było przejęcie władzy nad krajem i dokonanie zmian w dowództwie armii.



14 bm. rano przybył do Rzymu król Grecji Konstantyn wraz z całą rodziną.

W czwartek przed południem odbyła się w Atenach konferencja prasowa z udziałem pułkownika Papadopoulosa, który w nowym rządzie objął funkcję premiera, pełnioną dotychczas przez Kolliasa.

Papadopoulos oświadczył, że o akcji króla dowiedział się w środę przed południem, kiedy to na ręce szefa sztabu nadszedł list od Konstantyna zawiadamiający, że

przejmuje władzę nad krajem i zastrzega sobie prawo przeprowadzenia koniecznych zmian w dowództwie armii. Natychmiast — mówił Papadopoulos — skontaktowaliśmy się z jednostkami wojskowymi w całym kraju. Nie wiedzieliśmy gdzie jest król i premier Kollias — wezwany rano do pałacu. Później lotnictwo poinformowało nas, że Konstantyn jest w Larisie. „Nadal nawiązyaliśmy łączność z siłami zbrojnymi

Dokończenie na str. 2

Wieś województwa poznańskiego w realizacji uchwały IX Plenum KC PZPR

Dzisiaj w Poznaniu — Władysław Gomułka spotka się z aktywnym rolnym naszego województwa

W tych dniach zakończono w powiatach Wielkopolski zatwierdzenie planów gospodarczych na rok 1968 i wytycznych na rok 1969. Sesje powiatowych rad narodowych, podczas których dyskutowano nad przyszłorocznymi zadaniami, stały się również okazją do podsumowania niektórych rezultatów gospodarowania roku bieżącego.

Dla rolnictwa rok ten był dobry. Plony zbóż przedstawiają się pomyślnie chociaż w poszczególnych powiatach kształtowały się one bardzo

Przypominamy, że dzisiaj, 15 bm. I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka spotka się w Poznaniu z sekretarzami wiejskich organizacji partyjnych woj. poznańskiego.

Polskie Radio i TV przeprowadzą bezpośrednią transmisję ze spotkania. Po czątku transmisji w programach wszystkich rozgłośni i TV o godz. 9.55.

różnie. Na przykład w powiecie gostyńskim uzyskano z każdego hektara plony 4 zbóż w wysokości 25,4 kwintala, w leszczyńskim — 23 kw., w krotoszyńskim — ponad 24 kw., w jarocińskim — 24 kw., natomiast w powiatach trzcińskim i ostrzeszowskim — w granicach 18,5—18,8 kwintala. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że są to powiaty o glebach raczej słabych. Niemniej wskazuje to jeszcze na pewne rezerwy produkcyjne.

Rezerwy takie tkwią również w gruntach Państwowego Funduszu Ziemi, których areal w Wielkopolsce jest jeszcze znaczny. Jednakże dzięki zabiegom PGR-ów, spółdzielni produkcyjnych i kółek rolniczych zagospodarowano w tym roku około 10 tys. hektarów. Warto przypomnieć, że pewną rolę odegrała tu akcja „Głos Wielkopolskiego”, który wspólnie z Wojewódzkim Zarządem Kółek Rolniczych w Poznaniu zorganizował konkurs pod hasłem: „Każdy hektar daje plony”, zachęcający do zagospodarowywania ziem PFZ.

Godne uwagi osiągnięcia ma rolnictwo także w produkcji zwierzęcej. Według dotychczasowych szacunków pogłowie bydła wzrosło w 1967 roku do

1.030 tys. sztuk, a trzody chlewnej do 1.980 tys. sztuk. Dzięki temu poprawiła się obsada zwierząt hodowlanych. Obecnie na każde 100 hektarów przypada 57 sztuk bydła i ponad 109 szt. trzody chlewnej. Osiągnęliśmy także niezłą wydajność mleczną krów, uzyskując średnio 2380 l od krowy.

W dziedzinie kontraktacji zbóż plan roczny wykonano w ponad 100 procentach, obejmując umowami 241 tys. ha, a więc o 33 procent więcej niż w roku ubiegłym.

Liczyby te — wprawdzie nie kompletne i częstokroć tylko szacunkowe — świadczą, że wielkopolskie rolnictwo dokonało dalszego kroku w kierunku intensyfikacji produkcji. Jednocześnie uzyskane rezultaty stanowią dobry punkt wyjścia do realizacji nowych zadań w roku przyszłym. Wynikają one z uchwały IX Plenum KC PZPR i stanowią dla poznańskiej wsi ambitny cel dążeń zarówno gospodarstw uspołecznionych jak i indywidualnych rolników. (2)

W niedzielę przysięga żołnierzy garnizonu poznańskiego

Jak nas informuje dowództwo garnizonu poznańskiego w niedzielę o godz. 10 na placu Adama Mickiewicza odbędzie się przysięga żołnierzy nowego rocznika. W uroczystej chwili — oficjalnego wcielenia żołnierzy w szeregi Ludowego Wojska Polskiego — uczestniczyć będą przedstawiciele władz partyjnych i rad narodowych, dowódcy jednostek, organizacji społecznych i młodzieżowych, jak zwykle licznie przybędą rodziny żołnierzy.

Po przemówieniach i przysiędze odbędzie się defilada od działów, biorących udział w uroczystości. Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne uruchamia dodatkowe autobusy, którymi rodziny będą mogły dojechać do jednostek wojskowych swoich synów.

Organizatorzy serdecznie zapraszają społeczeństwo do liczniejszego udziału w tej uroczystości. (jk)

Stan pacjenta z obcym sercem nadal dobry

Louis Washkansky, pierwszy człowiek z przeszczepionym sercem, czuje się dobrze w 13 dni po historycznej operacji, jakiej był poddany — brzmi komunikat opublikowany przez szpital w Groote Schuur.

Lekarze mają, być może jeszcze w czwartek, usunąć szwy, wówczas pacjent prawdopodobnie będzie mógł wstać z łóżka z końcem bieżącego tygodnia.

W środę Washkansky przez pół godziny rozmawiał ze swym 15-letnim synem i członkami rodziny.

W czwartek lekarze pozwolili Washkansky'emu już siadać w fotelu w pokoju i na balkonie.

(Czytaj również artykuł na stronie 5)

Rzecznik tego samego szpitala podał wiadomość, że z pomocą przysięgłego roku ekipa chirurgów z Groote Schuur zamierza po raz pierwszy dokonać przeszczepu wątroby na człowieka. Ekipa ta „wyrobiła sobie już rękę” — dokonała już przeszczepu wątroby ale na zwierzęciu doświadczalnym, na świni.

PAP

Narada w KC PZPR

W Komitecie Centralnym odbyła się w środę narada sekretarzy organizacyjnych komitetów wojewódzkich PZPR, której przewodniczył członek Biura Politycznego sekretarz KC PZPR — Ryszard Strzelecki.

W związku z tym, że w I półroczu 1968 r. upływa dwuletnia kadencja władz podstawowych organizacji partyjnych i komitetów gromadzkich — zgodnie z decyzją sekretariatu KC PZPR — od stycznia do czerwca 1968 r. przeprowadzone zostaną zebrania sprawozdawczo-wyborcze w podstawowych organizacjach partyjnych w mieście i na wsi oraz wybory komitetów zakładowych i gromadzkich partii.

Kierownik Wydziału Organizacyjnego KC — Edward Babiuch referując te problemy stwierdził, że celem politycznym i organizacyjnym związane z wymianą legitymacji partyjnych zostały osiągnięte: partia umocniła się ideowo i organizacyjnie, wzrósł autorytet POP i aktywność członków PZPR.

Studenci UAM przeciwko faszyzacji życia w NRF

W sali Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu odbył się wczoraj wiec protestacyjny studentów tej uczelni, przeciwko ciągłej rozwijającej się faszyzacji życia politycznego i społecznego w Niemieckiej Republice Federalnej. Wiec przygotował Zarząd Wojewódzki TRZZ przy współudziale organizacji uczelnianych ZMS i ZSP.

Okolicznościowy referat o aktualnej sytuacji politycznej w NRF wygłosił red. Antoni Badoń z „Interpressu”. Mówca przytoczył ostatnie krytyczne opinie prasy radzieckiej o wzroście faszyzacji i militarystyki życia w Niemczech Zachodnich. Na tolerancji nowych zjawisk wygrywa skrajnie nacjonalistyczna NPD. W ciągu trzech lat swego istnienia potrafiła ona zdobyć zaufanie 1 200 000 wyborców. Partia Adolfa von Thadden nie kryje się z tym, że w przyszłych władzach federalnych zamierza odgrywać „ważną rolę”.

Na zakończenie wiecu studenci uchwaliли rezolucję protestacyjną, w której czytamy m. in.: „My, Polacy nigdy nie zapomnimy ostatniej wojny, rozpetanej przez faszyzm, która przyniosła naszym i innym narodom śmierć i zniszczenie. Wzywamy wszystkich rozsądnie myślących ludzi w Niemieckiej Republice Federalnej, a szczególnie zachodniemieckich młodzieńców akademickich do wystąpienia w obronie demokracji i pokoju”. (ad)

POGODA

Zachmurzenie duże z lokalnymi większymi przejaśnieniami, a nawet rozproszonymi. Miejscami drobne opady śniegu, rano lokalnie mgły.
Temperatura maksymalna od minus 8 st. do minus 4 st. (PAP)

Delegacja z Charkowa w Poznaniu



Wczoraj do Poznania przybyła delegacja partyjna z Charkowa. Na dworcu gości powitał sekretarz KW PZPR w Poznaniu Jerzy Gawrysiak oraz kierownik Wydziału Ekonomicznego KW — Henryk Stach. Na zdjęciu: delegacja po przybyciu na peron dworca poznańskiego.

Fot. — K. Przychodźki

Nowy nalot samolotów amerykańskich na Hanoi

„Iastrzębie“ domagają się eskalacji

Lotnictwo amerykańskie dokonało w czwartek nowego zmasowanego nalotu na stolicę Demokratycznej Republiki Wietnamu. Około 50 samolotów atakowało dzielnice mieszkalne i inne obiekty Hanoi. Piraci powietrzni USA używali również bomb kulkowych z opóźnionym zapłonem, przeznaczonych do rażenia ludności.

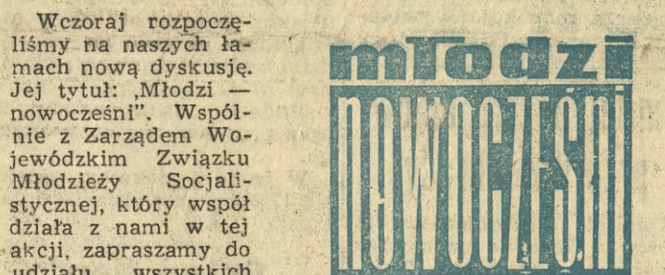
Prasa amerykańska donosi o nowych planach Pentagonu w dziedzinie eskalacji wojny w Wietnamie.

Dziennik „New York Times” informuje z Waszyngtonu, powołując się na źródła oficjalne, że rząd Stanów Zjednoczonych pod naciskiem kół wojskowych i członków Kongresu rozpatruje obecnie sprawę udzielenia dowódcom amerykańskim w Wietnamie południowym uprawnień do podejmowania na własną rękę decyzji „deptania po piętach” nieprzyjacielowi, nawet gdyby miało to doprowadzić do wtargnięcia na terytorium Kambodży. Plany pozostawienia żołnactwa amerykańskiej takiej swobody działania w stosunku do suwerennej Kambodży nie oznaczają, jak się utrzymuje w USA, dążenia Stanów Zjednoczonych do rozszerzenia wojny w Wietna

mie lub napaści na Kambodżę. „Osobistości oficjalne podkreśliły — pisze dziennik — że chodzi jedynie o zwiększenie stopnia agresywności wojsk amerykańskich”.

W związku z tym „New York Times” przypomina, że przedstawione we wtorek kongresowi wstępne, nieoficjalne sprawozdanie specjalnej komisji Izby Reprezentantów do spraw sił zbrojnych zaleca, aby w celu „przyspieszenia zwycięstwa w Wietnamie” podjąć kroki wojenne przeciwko Kambodży, zablokować port w Hajfongu i bombardować gęsto zaludnione okolicy DRW.

Według oficjalnego komunikatu, ogłoszonego przez dowództwo amerykańskie w Sajgonie, w ubiegłym tygodniu w wojnie wietnamskiej zginęło 194 żołnierzy USA, a 1643 zostało rannych. Liczba rannych była przeszło dwukrotnie wyższa niż poprzedniego tygodnia. (PAP)



Wczoraj rozpoczęliśmy na naszych łamach nową dyskusję. Jej tytuł: „Młodzi — nowocześni”. Wspólnie z Zarządem Wojewódzkim Związku Młodzieży Socjalistycznej, który współdziała z nami w tej akcji, zapraszamy do udziału wszystkich naszych czytelników, a zwłaszcza młodzież.

Pragniemy bowiem, aby przede wszystkim ludzie młodzi wypowiadali swoje poglądy w dyskusji, która ich głównie dotyczy.

Piszcie do nas:

- ▲ jakie są Wasze ideały życiowe,
- ▲ co zamierzacie osiągnąć w życiu,
- ▲ jaki jest Wasz model współczesnego bohatera,
- ▲ czy wzory ludzkich postaw czerpicie z przeszłości, dalszej bądź bliższej, czy też z teraźniejszości (przykłady).

▲ jakimi cechami winien się charakteryzować człowiek nowoczesny (co rozumiecie przez nowoczesność w postępowaniu).

Można odpowiadać na wszystkie pytania bądź tylko na niektóre lub poruszyć inne jeszcze sprawy dotyczące tej problematyki. Nadsyłane wypowiedzi będą drukowane (w całości bądź w skrótach). Najlepsze zostaną nagrodzone. Fundusz nagród wynosi 8 tys. zł w czym znaczny jest udział Zarządu Wojewódzkiego ZMS.

Wypowiedź winna zawierać imię i nazwisko autora (można ewentualnie zastrzec te dane do wiadomości redakcji), adres, wiek, zawód (bądź rodzaj szkoły).

CZEKAMY NA LISTY.

Dzisiaj na str. 4 artykuł: Kłopoty z bohaterem.

W Iwinach — sytuacja opanowana

Komisja rządowa bada przyczyny katastrofy

W czwartek 14 bm. na terenach dotkniętych katastrofą spowodowaną przerwaniem tamy na stawie osadowym w zakładach górniczych „Konrad” w Iwinach k. Bolesławca, sytuacja została całkowicie opanowana. Dzięki szybkiej, energicznej akcji ratunkowej zorganizowanej przez wojewódzką i powiatową radę narodową już w środę w godzinach popołudniowych przystąpiono do usuwania skutków wylewu wody i szlamu.

Podjęto szereg kroków w celu zapewnienia ludności niezbędnej pomocy lekarskiej, żywienia, a najbardziej poszkodowani otrzymali tymczasowe pomieszczenia zastępcze i doraźną pomoc materialną.

Stan zdrowia osób przebywających w szpitalach nie budzi obaw.

Na specjalne podkreślenie zasługuje postawa społeczeństwa powiatu bolesławieckiego.

W akcji ratunkowej — obok sił zorganizowanych — czynny udział brali robotnicy okolicznych zakładów przemysłowych oraz ludność wiejska i to nie tylko z terenów zagrożonych. W czwartek przystąpiło do pracy komisje szacunkowe PZU w celu ustalenia wysokości strat i wypłat zaliczek na poczet odszkodowań. Przywrócono normalny ruch kolejowy i drogowy, trwają prace nad uszczelnieniem warstwy szlamu pokrywającego zabudowania gospodarstwa.

Nieudany kontrzmach w Grecji

Dokończenie ze str. 1

i upewniliśmy się, że pozosta-
ją wierni rządowi”.

Jeśli chodzi o trzeci korpus
armii i dywizję pancerną, któ-
re według poprzednich donie-
sień opowiedziały się po stro-
nie króla, Papadopoulos oświad-
czył, że oficerowie aresztowali
przywódców obu formacji, o-
powiadając się po stronie rzą-
du ateńskiego.

Papadopoulos oświadczył ponad-
to, że powody akcji króla są dla
niego zupełnie niezrozumiałe, bo-
wiem jeszcze dzień wcześniej przy-
jął ministra koordynacji, Makara-
zosa, a atmosfera spójności „była
bardziej niż przyjacielska”. Nato-
miast konieczność mianowania wi-
cekróla Papadopoulos uzasadniał
tym, że Konstantyn „dobrowolnie
wstrzymał się od pełnienia swoich
obowiązków”.

W doniesieniach z Rzymu
agencje informują, że należy
spodziewać się oświadczenia, a
może nawet konferencji prasowej
z udziałem króla.

Informacje z Aten podkreś-
lają, że w stolicy Grecji i na
provincji panuje spokój, choć
w samych Atenach ważniejsze
objekty nadal są strzeżone
przez wojsko. Radio Ateny o-
głosiło komunikat podpisany
przez Papadopoulosa, zapewnia

„Filmos” w służbie szkolnictwa

Z okazji 10-lecia Centrali
Filmów Oświatowych „Fil-
mos” rozpoczęła się wczoraj w
Sali Wielkiej Pałacu Kultury
w Poznaniu, 2-dniowa sesja
naukowa, której przewodni-
czy prorektor Uniwersytetu
im. A. Mickiewicza w Pozna-
niu prof. Józef Burszta. Po
uroczystym otwarciu sesji
wstępne przemówienie wygło-
sił kurator Okręgu Szkolnego
Poznańskiego Jan Stoiński. W
pierwszym dniu obrad referat
na temat rozpowszechniania
filmów dydaktycznych w Wiel-
kopolsce przedstawiła L. Za-
row-Mańszewska — dyrektor
CFO „Filmos” w Poznaniu, re-
ferat poruszający problem po-
trzeb i sposobów oceny peda-
gogicznej filmów dydaktycz-
nych wygłosił doc. dr L. Leja,
kierownik Międzywydziałowe-
go Zakładu Nowych Technik
Nauczania UAM, o wartości-
ciach wychowawczych filmu
oświatowego w pracy kulta-
ralno-oświatowej mówił dr T.
Klanowski, pracownik nauko-
wy MZNTN, temat poruszający
kwestię modelu audiowizual-
nej szkoły zreferował nau-
czyciel J. Frączak, a dyrek-
tor Wytwórni Filmów Oświa-
towych w Łodzi M. Garlicki
zapoznał uczestników sesji
z problemami produkcji filmów
dydaktycznych w Polsce. Dziś
dalszy ciąg obrad. (1j)

Zaszczytny tytuł BPS dla 6 zespołów „Inwestprojektu”

W dniu 12 bm. odbyła się niecodzienna uroczystość wręcze-
nia proporzyczków i odznak członkom 6 brygad Biura Projektowego
Spółdzielczości Mieszkaniowej „Inwestprojektu”, które zdobyły ty-
tuł Brygady Pracy Socjalistycznej.

Zaszczytny ten tytuł, będący
efektem dwuletniego wysiłku pra-
cowników produkcyjnych przedsię-
wzięcia, wyróżnione zespoły pro-
jektowe zdobyły w ambitnej walce
o jakość, terminowość i rytmicz-
ność pracy. Ten właśnie moment
na uroczystości wręczenia odzna-
czek podkreślił przewodniczący
Zakładowej inż. Włodzimierz Ka-
sprzak, stwierdzając, że wysiłek
współzawodniczący z sobą zespó-
łów wywarł decydujący wpływ na
zdobycie przez załogę II miejsca
we współzawodnictwie między za-
kładami Inwestprojektu w r. 1966,
a w tej chwili stanowią doping
w walce o zajęcie I miejsca w roku
bieżącym.

Propozycje i odznaki wyróżnionym
zespołom przekazał przewod. Zarzą-
du Okręgu Zł. Zaw. Pracowników
Handlu i Spółdzielczości Elżbieta
Ofierski oraz dyr. poznańskiego
Oddziału Centralnego Związku
Spółdzielczości Budownictwa Miesz-
kaniowego — mgr Tadeusz Skubi-
czyński, który dziękując załozę
za jej wysiłek przedstawił zarazem
poważne zadania, czekające spół-
dzielczość budownictwa mieszkani-
owe w najbliższych latach.

Przed wręczeniem 42 pracow-
nikom przedsięwzięcia nagród pie-
kietnych, dyr. inż. mgr Jan Ko-
zierowski podsumowując dotych-
czasowe osiągnięcia zwrócił uwagę
na konieczność zwiększenia wysił-
ków dla zdobycia maksymalnej
ilości punktów dodatkowych w rywa-
lizacji międzyzakładowej.

Mówiąc o działalności „Inwest-
projektu” jako biura projektowe-
go spółdzielczości mieszkaniowej
nie można nie podkreślić, że w

Jacy, że Grecja będzie respek-
towała wszystkie zobowiązania
międzynarodowe i pozostanie
wierna dotychczasowym soju-
szom.

Niejasna jest sytuacja na
Krecie, która — według nie-
których doniesień — pozostała
wierna królowi Konstantyno-
wi.

W depeszy z Neapolu Reuter
pisze natomiast, że według in-
formacji, jakie napłynęły do
dowództwa południowo-europejs-
kiego rejonu NATO, w samej
Grecji nie doszło do żadnych
walk zbrojnych. (PAP)

Nad cz.ami okupacji hitlerowskiej w Polsce

W czwartek 14 bm. odbyła
się w Instytucie Zachodnim w
Poznaniu konferencja poświę-
cona programowi i metodologi-
i badań nad dziejami okupa-
cji hitlerowskiej w Polsce, w
szczególności badań nad polity-
ką okupanta na tzw. „terenach
wcielonych” do III Rzeszy.
W konferencji, której
przewodniczył dyrektor Insty-
tutu Zachodniego prof. dr W.
Markiewicz, udział wzięli dy-
rektor Głównej Komisji Bada-
nia Zbrodni Hitlerowskich w
Polsce dr Cz. Pilchowski —
prezes Sądu Wojewódzkiego
w Poznaniu S. Fornalik oraz
przedstawiciele licznych pla-
cówek naukowych z całego
kraju.

Referat zagajający dyskusję
wygłosił dr E. Serwański z
Zakładu Badań Dziejów Oku-
pacji Hitlerowskiej Instytutu
Zachodniego. Głównym tema-
tem dyskusji był problem u-
stalenia hierarchii ważności
zagadnień wymagających zb-
dania, koordynacji i intensy-
fikacji badań. (na)

Z XXII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ

Uchwalenie rezolucji w sprawie RPA

Wystąpienie delegata Polski amb. Szymanowskiego

XXII sesja Zgromadzenia Ogólnego NZ zaaprobowała w
środe przedstawił przez specjalny Komitet Polityczny re-
zolucję w sprawie Republiki Południowo-Afrykańskiej. Re-
zolucja ostro potępia politykę apartheidu reżimu południowo-
afrykańskiego i zwraca się z apelem do wszystkich państw
świata, aby ściśle przestrzegały rezolucji Rady Bezpieczeń-
stwa w sprawie zastosowania sankcji gospodarczych wobec
RPA.

Rezolucja została przyjęta
89 głosami przeciwko dwóm
przy 12 wstrzymujących się.

Zgromadzenie Ogólne NZ
większością 102 głosów przy
jednym wstrzymującym się

Propozycje zmiany prawa wyborczego w NRF

Rzecznik ministerstwa spraw
wewnętrznych oświadczył, że przed-
stawiając propozycje w sprawie
zmiany prawa wyborczego w
NRF.

Niektórzy politycy chrześci-
jańskiej demokracji, a wśród
nich kanclerz Kiesinger, wypo-
wiadali się za szybką zmianą
dotychczasowego systemu na
względny większościowy sys-
tem wyborczy. Jednakże kan-
clerz oświadczył, że nie miałyby
sensu forsowanie tej zmiany
przed wyborami w roku 1969,
wbrew opozycji partnera soc-
jaldemokratycznego.

Socjaldemokraci — jak wia-
domo — też opowiadają się
za zmianą obecnego prawa wy-
borczego, które — ich zdaniem
— miałyby wejść w życie
przed wyborami w roku 1973.
(PAP)

Garrison przedstawia nowe dokumenty

Prokurator okręgowy z No-
wego Orleanu J. Garrison
przedstawił nowe dokumenty
podające w wątpliwość tezę ko-
misji Warrena dotyczącą za-
bójstwa prezydenta Kennedy-
ego. Jak wiadomo, komisja
Warrena utrzymywała, że Ken-
nedy'ego zamordował Oswald.
Obecnie Garrison twierdzi, że
prezydent zginął od pocisku o
kalibrze 0,45, z czego wynika,
że Oswald nie był zabójcą
Kennedy'ego, bo pociski jego
karabinu miały inny kaliber.
Prokurator okręgowy Nowego
Orleanu w oświadczeniu dla prasy
powiedział, że komisja Warren
wiedziała o istnieniu tego pocisku,
ale nie przedstawiła go jako ma-
terialnego dowodu, który mógłby
być pewną poszlaką. (PAP)

Rozmowy Jarringa na Bliskim Wschodzie

Postępowanie rządu izraelskiego w jordańskiej części Jerozolimy

Specjalny wysłannik sekretarza generalnego ONZ na Bliskim
Wschodzie, szwedzki dyplomata Gunnar Jarring został w śro-
dę przyjęty przez prezydenta Libanu, Charlesa Helou, a na-
stępnie odbył rozmowę z premierem Republiki Libańskiej,
Rasizdem Karami.

Po tej rozmowie premier
Karami oświadczył, że przed-
stawił Jarringowi całokształt
sprawy palestyńskiej od 1947
r. Dziennik „Al Ahram” pisze
w czwartek, że rząd libański
poinformował przedstawicieli
władz ZRA o wynikach roz-
mów z wysłannikiem U Than-
ta.

„Al Ahram”, pisze, że pod-
czas rozmów rząd Libanu pod-
kreślał konieczność „wycofania
wojsk izraelskich z okupowa-
nych terytoriów arabskich, ja-
ko warunku wstępnego rozwią-
zania kryzysu”. Rząd Libanu
zwrócił również uwagę Jarring-
a na znaczenie jakie ma dla
krajów arabskich bezprawna
aneksja przez Izrael jordań-
skiej części Jerozolimy.

Agencja France Presse donosi z
Tel Awiwu, że ostatnie posiedze-
nie rządu izraelskiego odbyło się
w jordańskiej części Jerozolimy. AFP
podkreśla, że zorganizowanie obrad
gabinetu w jordańskiej Jerozolimie
interpretowane jest w Izraelu ja-
ko krok mający na celu podkreś-

Partyjno - rządowa delegacja Rumunii w Moskwie

W czwartek rano do Mos-
kwy przybyła z oficjalną
przyjaźniacką wizytą delegacja
partyjno-rządowa Rumunii z
N. Ceausescu na czele. Zosta-
ła ona zaproszona przez Kom-
itet Centralny KPZR i rząd ra-
dziecki. (PAP)

lenie zdecydowania rządu w spra-
wie trwałej aneksji tej części
miasta.

Komentator TASS nawiązują-
co do wspomnianego wyżej do-
niesienia agencji AFP pisze, że
posiedzenie w Jerozolimie rzą-
du izraelskiego oceniane jest
przez obserwatorów politycz-
nych jako nowy przejaw dą-
żeń ekstremistycznych kół
Tel Awiwu nadania „legalnego
charakteru” swej obecności na

okupowanych obszarach a-
rabskich.

Jest przy tym rzecz charak-
terystyczna, że gabinet pod
kierownictwem premiera Esz-
kola omawiał problemy „jedno-
czonej” Jerozolimy, a w szcze-
gólności kwestię przesiedlania
ludności żydowskiej do starej,
jordańskiej części miasta.

Posunięcie to nie jest bynaj-
mniej czymś nowym w polity-
ce władz izraelskich usiłują-
cych wbrew stanowisku świa-
towej opinii publicznej umoc-
nić się na zagarniętych tery-
toriach. (PAP)

Plan Harmela na sesji NATO

Wczoraj zakończyła się zimowa ministerialna sesja NATO.
Była to pierwsza konferencja tego typu zwołana w nowej
siedzibie NATO w Brukseli. Uczestnicy sesji uchwaliili do-
kument aprobujący kilka propozycji dotyczących przyszłych
zadań bloku w związku z nową sytuacją w świecie.

Dokument ten zawiera głów-
ne punkty tzw. „planu Harme-
la” propozycji przygotowa-
nych przez belgijskiego mini-
stra spraw zagranicznych. Za-
łożeniem tego planu jest przy-
stosowanie NATO do nowych
warunków w Europie i w św-
cie. Przewiduje on wzmoczenie
konsultacji członków Paktu
Północno-Atlantyckiego w za-
kresie spraw politycznych i e-
konomicznych.

Plan wzywa do przestudio-
wania przez specjalnych ek-
spertów NATO takich kluczo-
wych problemów, jak bezpie-
czeństwo europejskie, kroki w
zakresie częściowego rozbroje-
nia i międzynarodowej kontro-
li zbrojeń przy gotowości e-
wentualnego przystąpienia do
rozkowań Wschód-Zachód. Plan
zawiera także dyrektywy dla
ekspertów NATO badających
problemy militarne i wojsko-
we południowego skrzydła te-
go sojuszu.

Srodowe posiedzenie mini-
strów spraw zagranicznych
krajów NATO upłynęło w a-
tmosferze niepokoju wywoła-
nego sytuacją w Grecji. (PAP)

Komitet Rozbrojeniowy przerwał obrady

Komitet Rozbrojeniowy 18
państw w Genewie przerwł w
czwartek swoje obrady. Zbie-
rze się on ponownie 18 stycz-
nia przyszłego roku, aby kon-
tynuować rozpatrywanie
spraw stojących na porządku
dziennym, a zwłaszcza projekt
układu o nierozprzestrze-
nianiu broni jądrowej. (PAP)

Podsekretarze stanu w Ministerstwie Przemysłu Maszynowego

Prezes Rady Ministrów mianował: mgr inż. Jana Chyliń-
skiego, mgr inż. Tadeusza Podgórskiego i mgr inż. Stanisła-
wa Wyłupka — podsekretarzami stanu w Ministerstwie
Przemysłu Maszynowego.

Jan Chyliński urodził się 29
stycznia 1925 r. w Warszawie.
W okresie okupacji, od 1943 r.,
był członkiem ZWZ. Od 1944
r. był w szeregach oddziału
partyzanckiego AL „Podhale”
na terenie woj. krakowskiego.
W 1952 roku ukończył wyższe
studia techniczne w Moskiew-
skim Instytucie Lotniczym i
uzyskał stopień magistra-inży-
niera budowy silników lotni-
czych.

Pracę zawodową rozpoczął w
przemśle lotniczym w 1952 r., za-
jmując kolejno stanowiska: zastę-
pcy szefa produkcji, głównego in-
żyniera w Wytwórni Sprzętu Ko-
munikacyjnego w Rzeszowie. W
latach 1953—1963 był zastępcą dy-
rektora ds. spraw naukowych a
następnie dyrektorem Instytutu
Lotnictwa w Warszawie. Za udział
w oparowaniu nowej techniki w
przemśle lotniczym uzyskał w
1953 r. zespołową nagrodę państwo-
wą II stopnia.

W latach 1963—1965 był za-
stępca przewodniczącego Kom-
itetu Nauki i Techniki. W
grudniu 1965 roku został mia-
nowany podsekretarzem stanu
w Ministerstwie Przemysłu
Ciężkiego i zastępcą ministra
do spraw przemysłu maszyno-
wego.

Członek PZPR.

Tadeusz Podgórski urodził
się 27 czerwca 1922 r. w Oś-
wimie. Wyższe studia tech-

niczne ukończył w Politech-
nicy Krakowskiej w 1950 ro-
ku i uzyskał stopień magistra-
inżyniera mechanika.

Po ukończeniu studiów, do ro-
ku 1960, był pracownikiem nauko-
wym w Akademii Górniczo-Hutni-
czej, a następnie — w Politechni-
ce Krakowskiej, gdzie był zastę-
pcą profesora i prodziekanem
wydz. mechanicznego. Od roku
1960 pracuje w przemyśle maszy-
nowym. W latach 1960—1964 był
dyrektorem naczelnym w krakow-
skiej Fabryce Aparatów Pomiaro-
wych. Od 1964 roku jest dyrekto-
rem Zjednoczenia Przemysłu Auto-
matyki i Aparatury Pomiarowej.
Członek PZPR.

Stanisław Wyłupka urodził
się 30 marca 1923 r. w Łęku
koło Dąbrowy Górniczej. Po
wyzwoleniu Polski pracował w
przedsiębiorstwach przemysło-
wych na stanowisku technika.
W latach 1950—1959 był pra-
cownikiem Komitetu Centralne-
go PZPR.

Pracując zawodowo — w 1957 r.
ukończył studia wyższe w Poli-
technice Warszawskiej i uzyskał
stopień magistra-inżyniera elek-
tryka.

Od roku 1959 był dyrekto-
rem naczelnym Fabryki Wyro-
bów Precyzyjnych im. gen. K.
Świerczewskiego w Warsza-
wie. Następnie — od 1964 r.
jest dyrektorem Zjednoczenia
Przemysłu Obrabiarek i Nar-
zędzi.

Członek PZPR.

200 ofiar trzęsienia ziemi w Indiach

Tysiące ludzi w Bombaju,
Punjabie i okolicznych miejsco-
wościach spędziło noc z wtorku
na środę pod gołym niebem w
obawie przed wstrząsami pod-
ziemnymi. Najnowsze donie-
szenia nieoficjalne mówią, że
liczba śmiertelnych ofiar po-
niechciałkowitego trzęsienia zie-
mi w okręgu Koyana (około
300 km od Bombaju) przekro-
czyła dwieście, rannych nato-
miast jest przeszło dwa tysią-
ce osób. W Koyana gdzie mies-
kało dziesięć tysięcy ludzi,
trzęsienie zniszczyło prawie
wszystkie domy. (PAP)

Akcja antyepidemiczna w Chełmie i Lubelskim

W kolejnej fazie akcji anty-
epidemicznej w Chełmie i Lub-
elskim — lekarze i pomocni-
cy służba zdrowia przeprowa-
dzili badania osób zatrudnio-
nych w sklepach spożywczych,
zakładach gastronomicznych
oraz przetwórstwa spożywcz-
ego.

W środę do lekarzy zgłosiło
się 12 chorych z objawami za-
trucia. (PAP)

„Queen Mary” w nowej roli

Słynny brytyjski flagowiec
„Queen Mary” znalazł się
wreszcie w kalifornijskim por-
cie Long Beach, gdzie wystą-
pił w nowej roli muzeum pły-
wającego. Chwała minionych
lat liniowca W. Brytanii stała
się magnesem dla licznych
rzesz turystów ze Stanów Zje-
dnoczonych.

Wszystkie drogi wiodące do
Long Beach wypełniły się sa-
mochodami wiozącymi Amery-
kanów pragnących zobaczyć
„Queen Mary”. W niedzielę
liczba turystów, którzy przy-
byli do Long Beach osiągnęła
rekordową liczbę 150 tys. —
PAP

Zakończenie prób z rakietami na Pacyfiku

Jak podaje agencja TASS,
w związku z pomyślnym zako-
ńczeniem zaplanowanych prób
z wystrzeliwaniem rakiet noś-
nych w kierunku akwenu
Oceanu Spokojnego o promie-
niu 40 mil morskich i cent-
rum o współrzędnych 32 stop-
nie i 15 minut szerokości pół-
nocnej oraz 173 stopnie i 42
minuty długości wschodniej,
od dnia 13 grudnia br. region
ten wolny jest dla żeglugi i
przelotów samolotów. (PAP)

Wystrzelenie po'azdów kosmicznych w USA

Z przykładka Kennedy'ego wy-
strzelono w środę za pomocą ra-
kiet „Delta” stację kosmiczną
„Pioneer-8” i sztucznego satelitę
ziemi „Ats”. (PAP)

Dziśjszy serwis informacyjny
opracował: Jerzy Walasek.

W INTERESIE WSI I MIAST

Kierunki rozwoju rolnictwa Wielkopolski

IX Plenum KC PZPR, które odbyło się we wrześniu br., wytyczyło kierunki rozwoju polskiego rolnictwa, wskazując na potrzebę intensyfikacji produkcji zbóż i pasz oraz hodowli. Drogi do osiągnięcia tych celów są różne, w zależności od licznych czynników lokalnych, istniejących rezerw, poziomu kultury rolnej, stopnia organizacji życia gospodarczego itp. Słowem, w każdym województwie te same podstawowe zadania, ale w rozmaitych proporcjach i o różniących się akcentach.

Dla Wielkopolski, która w porównaniu z szeregiem innych województw może poszczycić się dobrymi planami i pogłowiem zwierząt hodowlanych — na pierwszy plan wysuwają się sprawy zagospodarowania rezerw, zmian w strukturze zasiewów i lepszego wykorzystania ziemi.

Rezerwy mamy jeszcze sporo, na co wskazują choćby znaczne różnice w rezultatach gospodarowania poszczególnych powiatów, gromad a na wet wsi. Przy tym są to często różnice niczym nie uzasadnione.

Przyszłoroczne zamierzenia

Zamknęliśmy w zasadzie bilans gospodarki rolnej 1967 roku i ze spokojem — jako że wyniki były dobre — możemy mówić o tym, co nas czeka w roku przyszłym. Tym łatwiej to uczynić, że zostały zakończone prace nad projektem planu gospodarczego naszego województwa na 1968 rok i nad założeniami na 1969 r. Wkrótce odbędzie się sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej, która projekt przedyskutuje i zatwierdzi. Dziś przeto, przedstawiając niektóre jego fragmenty, mówić będziemy o zamierzeniach konkretnych, mierzalnych, ale nie posiadających formalnie mocy uchwały. Nie umniejsza to jednak wagi informacji.

Zacznijmy od tego, że plan przewiduje, iż wielkopolska wieś powinna w przyszłym roku dać produkcję (globalną, w cenach niezmiennych) wartości ponad 29 miliardów 600 milionów złotych. Ma to być rezultatem produkcji intensywniejszej, czego wyrazem będzie m.in. zwiększenie upraw pszenicy i jęczmienia o-

raz pasz wysokobiałkowych, a także podniesienie plonów. W hodowli zamierza się podnieść pogłowie bydła oraz poprawić produktywność i zdrowotność zwierząt.

Przewiduje się jednocześnie powiększenie, odpowiednio do zadań — środków produkcji.

Na polu i w hodowli

Przed wszystkim projektem się uzyskała plony 4 zbóż z każdego hektara w wysokości 22,5 kwintali by w roku 1969 osiągnąć 23,2 kw. Ziemiaków nie powinno być mniej niż po 185 kwintali z hektara.

Zważywszy, że jednocześnie zwiększy się areał upraw pszenicy i jęczmienia o około 11 tys. ha, że nastąpi wzrost do staw nawozów mineralnych o ponad 12 tys. ton (nie mówiąc już o innych czynnikach intensyfikacji) — zamierzony plan skupu zboża powinien być w pełni wykonany. Podkreślamy tu akurat ten element planu, bowiem ma on związek z podstawowym, ogólnopolskim zadaniem rolnictwa: że stopniową likwidacją importu zboża.

Niewątpliwie w sukurs przyjdzie nam kontraktacja, którą trzeba będzie objąć w roku przyszłym 241 tys. hektarów zasiewów zbożowych, a w 1969 roku nawet 300 tys. ha.

Jeśli chodzi o produkcję zwierzęcą, to zakłada się zwiększenie pogłowia bydła, zwłaszcza młodego, opasowego oraz krów. Natomiast stan chlewni i owczarni pozostaje bez zmian.

Front inwestycyjny

Nie obejdują się oczywiście bez inwestycji, a więc bez dalszej rozbudowy PGR, melioracji, elektryfikacji, mechanizacji, budowy wodociągów czy wreszcie rozwoju szkolnictwa rolniczego. Na te cele projektuje się przeznaczyć w 1968 roku, z decyzji rad narodowych — kwotę prawie półtora miliarda złotych. Dojdą tu jeszcze fundusze spółdzielni produkcyjnych i kółek rolniczych.

Dzięki temu, na przykład pracownicy PGR otrzymają

2.600 izb mieszkalnych, zmelioruje się 22 tys. ha gruntów ornych, założą deszczownie na obszarze 1.200 ha, zakupi nowe traktory i maszyny rolnicze. Pozwoli to także na racjonalne zagospodarowanie gruntów Państwowego Funduszu Ziemi.

Jak wynika ze struktury planowanych inwestycji, wysiłek finansowy państwa zmierza nie tylko do poprawy warunków produkcji ale także do polepszenia warunków społecznych i bytowych ludzi mieszkających i pracujących na wsi, zwłaszcza w PGR. Powstaną nowe agromoskwy, domostwa i leśnice weterynaryjne. Poprawi się zaopatrzenie w wodę i przybędzie punktów usługowych oraz handlowych.

Trudno tu oczywiście wszystko relacjonować w liczbach. Dodać wszakże trzeba że w sumie nakłady będą znaczne. Jednakże na nich poprzestanie nie można, a w każdym razie środki inwestycyjne nie powinny być jedynym źródłem inwestycji gospodarskiej. Trzeba dążyć do podnoszenia poziomu naszej gospodarki również bez angażowania inwestycji bez dodatkowych nakładów finansowych.

Programy rozwoju

Obecnie na wsi wielkopolskiej trwają ożywione prace nad jak najlepszym wprowadzeniem w życie uchwały IX Plenum KC PZPR. Specjalne trojki specjalistów dokonują w gromadach, a nawet w poszczególnych wsiach — przeglądów i analiz możliwości produkcyjnych wsi w celu ujawnienia rezerw i sformułowania propozycji, zmierzających do dalszej intensyfikacji rolnictwa. Propozycje te zostaną przedstawione do akceptacji na zebraniach ogólnowieskich.

Ten tryb aktywizacji środowisk — większych i angażowania szerokiego rzesz społeczności wiejskiej zmierza do stworzenia powszechnego zainteresowania wynikami produkcji, do sprowadzenia spraw rozwoju rolnictwa wprost do gromady. Tam te problemy powinny ostatecznie się rozstrzygać, zwłaszcza że państwo zabezpiecza podstawowe środki, nie zbędne dla wzrostu produkcji.

PAWEŁ KORNICA

Czas to pieniądze

Niepokojący urodzaj na biurowe fotele

W chórze było ich wielu. Najgłośniejsze wołały przedsięwzięcia budowlane. „Dajcie nam więcej robotników, bo leżymy z planami”. Dano im wolną rękę, całkowicie likwidując limitowanie zatrudnienia. Przyjęli nie tyle robotników ile urzędników. Jak pisał na X Plenum KC PZPR wicepremier Piotr Jaroszewicz, liczba robotników zatrudnionych w budownictwie wzrosła w ostatnich dwóch latach o 6,3 proc., a pracowników biurowych (bez inżynierów i techników) o ponad 11 proc. Podobna sytuacja istnieje w przemyśle, w którym liczba robotników wzrosła o 7,8 proc., a pracowników biurowych o ponad 10 procent.

Różnica między budownictwem i przemysłem polega na tym, że w pierwszym przypadku zniesiono limitowanie zatrudnienia, a w drugim pozostawiono je w mocy. Nie przeszkodziło to jednak, jak wynika z przytoczonych liczb, bujnemu rozrostowi biurowych foteli.

Czy sprawa tylko dla hobbystów?

Dalecy jesteśmy od upraszczania sprawy. Urzędnicy administracyjno-biurowi są potrzebni w gospodarce narodowej i w administracji państwa. Rzecz tylko we właściwej proporcji między poszczególnymi grupami pracowniczymi. I tutaj dochodzimy do znamienitego faktu. Okazuje się, że w przeciwieństwie do ciągłych zabiegów zmierzających do podniesienia wydajności pracy robotników, nie, albo prawie nie, nie czyni się celem poprawy wydajności pracy pracowników biurowych. Pewnym wyjątkiem są księgowi. W niektórych instytucjach zainstalowano ostatnio pewną liczbę maszyn biurowych, głównie księgujących.

Podniesienie wydajności pracy umysłowej jest utrudnione. Chociażby dlatego, że w przeciwieństwie do fizycznej, nie można ustalić ścisłych mierników. Mamy wprawdzie instytucje zajmujące się racjonalizacją pracy biurowej, ale jak dotychczas brak uchwytnych wyników ich działalności. Dzieje się tak nie z ich winy, ale wynika z bezwładu kierownictwa zakładów przemysłowych i wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw i instytucji.

Istnieje jeszcze inna, nie mniej ważna, kwestia. W wielu wypadkach skomplikowany obieg dokumentów, nadmierna i formalistyczna kontrola, sprawa, że przy najwyższej wydajności pracy trzeba coraz więcej pracowników umysłowych. Znałe są wymagania dotyczące sprawozdawczości i statystyki. Bez nich nie można się obejść. Można natomiast na pewno obejść się bez nielegalnej statystyki absorbującej znaczną liczbę pracowników. Można także obejść się bez nadmiernego formalizowania wielu czynności. Część formalności nie ma żadnego merytorycznego znaczenia. Mamy na myśli podpisywanie wszelkiego rodzaju papierków przez najwyższe władze w przedsiębiorstwie i urzędzie. Najczęściej podpisujący nie ma czasu, ani możliwości zapoznania się z treścią przedstawionego dokumentu. Sygnuje go wyłącznie na podstawie zaufania do pracownika, który sprawę prowadzi. Takie postępowanie przyczynia się jedynie do niepotrzebnej zwłoki. A czas to pieniądź!

Personel dla obsługi... personelu

Weźmy inną sprawę. Działalność wydziałów zaopatrzenia. Obserwacje potwierdziły, że znaczna część pracy i energii pracowników jest zużywana na przewyższenie różnego rodzaju trudności wynikających z niesolidności partnerów. Większą część dnia pracownicy wydziałów zaopatrzenia wykorzystują na wszelkiego rodzaju interwencje, na „popychanie sprawy”, na monitowanie. Ich partnerzy z reguły nie czują się zobowiązani do terminowego wykonania zawartych umów na dostawę materiałów, surowców, półfabrykatów lub detali kooperacyjnych. Ustalił się zwyczaj, że dostawca czuje się uprawniony do prze-

kroczenia terminu, jeżeli nie był uprzednio kilkakrotnie monitowany. Ileż pracowników można by zaoszczędzić, gdyby zobowiązania partnerów w całej pełni były przestrzegane.

Ostatnio w niepokojący sposób zwiększyła się także liczba delegacji służbowych. Są one nienasyconym czasochłodem, zajmującym pracowników masę czasu. Nieraz już stwierdzono, że wyjazdy mają na celu załatwianie spraw, które z tym samym skutkiem mogą być załatwione telefonicznie lub listownie. Czy więc wytłumaczyć stały wzrost amatorskich podróży służbowych? Wykosć diet przecież nie wzrosła. Któż pomoże rozwiązać tę zagadkę?

Odrębną sprawą jest personel zatrudniony dla obsługi... personelu. Mam na myśli wydziały socjalne, kadr i podobne. Daleki jestem od żądania ich likwidacji. Nie miałoby to sensu. Warto jednak zastanowić się, czy wszystkie czynności, które wchodzą w zakres ich obowiązków, są niezbędne. Ograniczenie zakresu czynności tych wydziałów nie jest wcale proste. W wielu zakładach pracy w wielkich miastach są urzędnicy, których głównym zadaniem jest załatwianie ulgowych biletów tramwajowych dla pracowników. W obecnym układzie bodajże nie ma innej rady. Ale, czy ktoś zastanawiał się przy opracowywaniu systemu ulg pracowników, jakie uboczne skutki to wywoła? Czy pomyślał, ile trzeba będzie dodatkowych etatów? Sprawa jest oczywiście błaża, ale wcale niełatwa do rozwiązania. Przytoczyłem ją tylko dla zilustrowania faktu, w jaki sposób niemal automatycznie rośnie zatrudnienie wśród pracowników umysłowych.

Wydaje się, że nadszedł czas, aby tymi sprawami bliżej się zająć.

BRONISŁAW LEWICKI

Paragraf i życie

6-miesięczna ochrona

Wypadek motocyklowy, jakiemu uległ robotnik ZNTK, Jan M., w drodze do pracy, miał długotrwałe następstwa. Kuracja złamanej nogi trwała prawie 8 tygodni, a kiedy Jan M., wrócił do zakładów, komisja Przychodni Lekarskiej orzekła, że przez najbliższe trzy miesiące będzie on zdolny jedynie do pracy lżejszej niż poprzednio wykonywana.

Polecenie komisji zostało wykonane — Janowi M. przydzielono pracę wymagającą mniejszego wysiłku fizycznego. Ale nie na długo. Już po miesiącu Jan M. otrzymał... dwutygodniowe wypowiedzenie.

Jan M. wystąpił do sądu przeciwko ZNTK z pozwem o odszkodowanie za czas, w którym pozostawał bez pracy, mimo starań o znalezienie innego zatrudnienia. Sąd powiatowy odszkodowanie to zasądził, a kiedy przedsiębiorstwo wniosło skargę rewizyjną, sąd wojewódzki zwrócił się do Sądu Najwyższego z prośbą o opinię prawną co do dopuszczalności wypowiedzenia pracy pracownikowi przed upływem 6 miesięcy w okresie, w którym pracownik na skutek wypadku w zatrudnieniu ma ograniczoną zdolność wykonywania dotychczasowej pracy i pracuje przy pracy lżejszej.

Rozważając tak przedstawiony problem Sąd Najwyższy zwrócił uwagę na przepisy prawa pracy zakazujące wypowiedziania pracy pracownikowi w ciągu trzech miesięcy choroby. Ale równocześnie te same przepisy mówią, że jeżeli niezdolność do pracy jest wynikiem choroby będącej następstwem wypadku w zatrudnieniu — to okres, w którym pracownikowi nie wolno wypowiedzieć pracy przedłuża się do sześciu miesięcy. Intencja tego rozróżnienia jest oczywista — pracodawcy chodziło o pełniejsze zabezpieczenie interesów pracowników, którzy ulegli wypadkom przy pracy.

Przechodząc do treści pytania postawionego przez sąd wojewódzki, Sąd Najwyższy stwierdził, że pracownik który zdolność do pracy odzyskał tylko częściowo (może wykonywać lżejszą pracę) nie może być pozbawiony tej dodatkowej ochrony jaka wiąże się z faktem, że choroba pracownika była następstwem wypadku przy pracy. I jeżeli zakład zatrudnia go — zgodnie z orzeczeniem lekarskim — przy innej pracy, to wypowiedzenie mu pracy przed upływem 6 miesięcy i w okresie, w którym pracownik ten wykonuje inną pracę (lżejszą) jest niedopuszczalne.

Sprawa Jana M. została więc rozstrzygnięta na jego korzyść. A dla jej pełnej jasności wypada przypomnieć, że wypadek w drodze do pracy traktowany jest tak samo jak wypadek w zatrudnieniu.

JAN WOLSKI

(III PZP 10/66 z 25 czerwca 1967 OSN-IC 11/87)

Dziwne pytanie, powie może czytelnik. Równy tyle, ile... Lecz sprawa bynajmniej nie wygląda tak prosto, jeśli rzecz dzieje się w NRF. W tym bowiem kraju wyrok dożywotniego więzienia dla specjalnej kategorii przestępców wcale nie musi oznaczać dożywocia.

Niedawno zachodniemiecka gazeta „Mannheimer Morgen” pisała o ciekawym fakcie. Zbrodniarz, SS-owiec Richardt dwukrotnie był przez różne sądy skazywany na karę dożywotniego więzienia za udział w masowych egzekucjach polskich obywateli podczas hitlerowskiej okupacji Polski. Jednakże w 1956 roku, po odsiedzeniu zaledwie kilku miesięcy w więzieniu, Richardt wypuszczony został na wolność. W uzasadnieniu podano, iż SS-owiec jest śmiertelnie chory, a dni jego policzone. Można by powiedzieć: okazano miłosierdzie i humanitarność.

Jakież jednak było zdziwienie korespondenta gazety, kiedy odwiedziwszy dom, do dziś należący do hitlerowskiego oprawcy, zastał doskonale wyglądającego starszego pana z cygarem w zębach. Był nim... Richardt. „Umierający” oświadczył, iż każdego dnia udaje się na długie spacery po lesie i że przebywanie na wolności wpływa na jego zdrowie znacznie lepiej, niż w więziennej celi.

Wypadek ten zainteresował innego zachodniemieckiego dziennikarza G. Wallraffa. Na łamach miesięcznika „Paradon” zajął się historią Richardta tym bardziej, iż znalazł materiał pozwalający mu spojrzeć na tę sprawę szerzej.

Na krótko przedtem Ministerstwo Sprawiedliwości NRF wydało broszurę pt. „Kary karne przestępców w Republice Federalnej”. Próbowano w niej udowodnić bezzasadność krytyki wyrażanej pod adresem bońskiej Temidy w związku z jej praktykami przy rozpatrywaniu i sadzeniu nazistowskich przestępców. Aby udowodnić swe racje auto-

rzy broszury podali 250 przykładów orzeczeń sądowych.

Wallraff poszedł śladami podanych procesów ograniczając się do 38 przypadków, w których orzeczone były kary długoletniego więzienia — w tym i dożywotniego. Rezultaty badań okazały się wstrząsające: w 19 na 38 przykładów dziennikarz spotkał się z dosłownym powtórzeniem „sprawy Richardta”. Hitlerowskie przestępcy wypuszczeni zostali na wolność po odbyciu minimalnego, często symbolicznego okresu kary.

Oto niektóre przykłady podane przez zachodniemieckiego dziennikarza w listopadowym numerze miesięcznika

He trwa w NRF dożywotnie więzienie?

„Pardon”. Autor nie podał pełnych nazwisk przestępców: można się domyślić, iż w „wolnym świecie” nie jest to całkiem bezpieczne...

W 1948 roku amerykański trybunał we Frankfurcie nad Menem skazał na karę śmierci faszystowskiego sadystę, dr. Hansa G., który brał udział w mordowaniu ponad 1000 umysłowo chorych w niemieckich szpitalach. Wyrok nie został jednak wykonany. W 1958 roku przestępca, przekazany uprzednio władzom NRF-owskim, został ułaskawiony. Jako powód i w tym przypadku podano zły stan zdrowia mordercy. Dr. Hansa G. — pracującego w jednej z firm farmaceutycznych — często można widzieć przy kierownicy własnego samochodu.

Inny nazista Ferdynand G. w broszurze Ministerstwa Sprawiedliwości odnoszący został jako przestępca, który brał bezpośredni udział w masowym wyniszczeniu więźniów obozów koncentracyjnych. Wyrok brzmiał dożywotnie więzienie. Wallraff rozmawiał z tym faszystowskim przestępcą bynajmniej nie w więziennej celi, lecz w luksusowej willi, która jest własnością skazańca. Według propagandowej broszury wydanej w Bonn osobnik ten wciąż jeszcze „odsiaduje swe dożywocie”. Okazało się, iż żaden sąd nie rozpatrywał ponownie sprawy Ferdynanda G. Po prostu wypuszczono go na wolność... bez zbytecznego szumu i rozgłosu. Jedyne, na co uskarża się ten nazistowski zbrodniarz, to to, iż znalazł się w pierwszej grupie skazanych za „mokrą robotę”.

— Dzisiaj — powiedział dziennikarzowi — na pewno od razu byłbym uniewinniony...

Jeden z przykładów podawanych przez G. Wallraffa, wyjaśnia motywy, którymi kieruje się boński aparat sprawiedliwości, wypuszczając na wolność nazistowskich zabójców. Były generał wojsk SS Sepp Dietrich skazany był za wojenne przestępstwa na długoletnie więzienie, lecz już w niespełna pół roku po wyroku został zwolniony pod pretekstem... ciężkiej choroby. Po jakimś czasie w gazecie „Deutsche National und Soldaten Zeitung” można było przeczytać do czego jednak jest zdolny ten człowiek złożony chorobą serca. Dietrich wziął udział w odwetowym zgromadzeniu byłych SS-owców i wygłosił z tej okazji wielką, godną wydarzenia mowę.

Wallraff kończy swój reportaż słowami: „Zachodniemiecka sprawiedliwość, jak podkreślono w broszurze, chciała budzić zaufanie. Nazistowskie przestępcy na pewno nie do niej mają”.

Komentarz do tych słów jest zbędny.

DIMITR GUDKOW
(AP Nowosti)

AB
15 XII 1967

GŁOS WIELKOPOLSKI

Nr 296 (7413)

RYSUNKI PISKORSKIEGO
W GDAŃSKU

W Galerii Sztuki Współczesnej Gdańskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuki otrzymaliśmy niedawno zaproszenie na wystawę prac plastyka poznańskiego Tadeusza Piskorskiego. Prezentuje on w Gdańsku, znane z wielu poznańskich wystaw, rysunki.

SPÓR O „NAJAZD”

Ostatnie premiery poznańskiego teatru „Bazyliśa Teofanu” Micinińskiego i „Najazd” Leonowa odbiły się szerokim echem w prasie centralnej. Zastanawiający jest tu jednak wyjątkowy wprost rozrzut opinii od entuzjastycznych do całkowitej niemal negacji. W przypadku „Bazyliśy” był on jak gdyby uzasadniony — premiera nie znanego dotąd ze sceny, klasycznego, nie wypróbowanego przez teatr — dramatu. Ale i o „Najazd” głosy są tak różne, jak na przykład te: „Przedstawienie to nie wystawiło dobrego świadectwa teatrowi poznańskiemu” (Życie Warszawy) i „Zegalski pokazał dojrzałość i uczciwe przedstawienie... a aktorzy rolę, których Poznań nie musi się wstydić” (Współczesność).

WYSTAWA W SARP-ie

W klubie Stowarzyszenia Architektów Polskich na Starym Rynku czynna jest wystawa obrazująca twórczość nestora architektów polskich prof. Romualda Gutta. Wystawa ma charakter retrospektywny — pokazuje na planszach rysunkowych i fotografiach najcenniejsze projekty i realizacje zasłużonego architekta. (ob)

Jeszcze o białych
amurach

W związku z zamieszczonym na łamach „Głosu” w dniu 12 października artykułem pt. „Wędka rze postrachem białego amura” otrzymaliśmy pismo z Rejonowego Inspektoratu Zjednoczenia Państwowych Gospodarstw Rybackich, z którego wynika, że Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, a nie Inspektorat, wystąpiło z wnioskiem o wydanie zarządzenia przewidującego objęcie białych amurów ochroną i surowe kary dla łowców.

W Dzienniku Ustaw nr 37 ukało się rozporządzenie Ministra Rolnictwa, w którym ustalono, że ochroną obejmie się nie tylko amury białe, lecz także pewne gatunki ryb roślinnożernych. (b)

KŁOPOTY Z BOHATEREM

Każdy człowiek szuka w sobie postaci, którą chciałby naśladować, z którą chciałby się zidentyfikować. Wzór szuka szczególnie młodzież wychowująca się w świecie dorosłych. W kręgu ludzi młodych bohater pozytywny jest najbardziej poszukiwany. Nie przypadkowo takim wzięciem cieszą się telewizyjni „Czterej pancerni” oraz kapitan Kloss. Wszakże niejedną ma wątpliwość czy ten właśnie wzór współczesnego bohatera ma obecnie praktyczne zastosowanie. Ci bohaterowie, prezentujący wiele cennych i godnych podziwu cech jak odwaga, poświęcenie dla ojczyzny, koleżeństwo, inteligencja, spryt itd., działali w sytuacjach wojennych. Jak więc powtórzyć ich wyczyny w normalnym, pokojowym życiu?

Model bohatera kształtował się w naszym kraju w warunkach szczególnych. Najpierw była przeszło wiekowa niewola, a podczas niej wielkie zrywy walk o niepodległość. W tych czasach potrzebne były wzory działające „ku pokrzepieniu serc”, wzory ludzi z bronią w ręku, śmiałych, walczących, oddanych ojczyźnie. II wojna światowa to zjawisko pogłębiła. Obok Kmicica, pana Wołodyjowskiego, Roberta Jordana stanęli Mieroszew, generał Świerczewski i inni. Te właśnie nazwiska najczęściej pojawiały się w wypowiedziach w ankiecie przeprowadzonej wśród młodych przez redakcję „Polityki” w bieżącym roku.

Bohater — wzór osobowy, pochodzący z kręgu ludzi walczących, nie przestał być postacią atrakcyjną, potrzebną. I jest nią rzeczywiście, albowiem nie ma jeszcze niestety sytuacji na świecie ani wokół nas, która by potrzebę takiego bohatera eliminowała. I młodzież do brzo sobie z tego zdaje sprawę.

Jednakże obok tych ludzi walki pojawiają się także inne postaci wzięte z życia bądź świata literackiej fikcji i we wspomnianej ankiecie w pierwszej kolejce obok wymienionych wyżej nazwisk pojawili się Gagarin, de Gaulle i Martin Eden, Elżbieta Krzesińska i dr Rawik. Wszystko ludzie mocni, o wielkiej sile woli, które to cechy, jak widać, muszą posiadać bohaterowie, nie tylko ci z pola walki.

Są to już jednak postacie

działające także w kręgu poza wojskowym. Niewątpliwie po pytaniu takie wzory rośnie. I słusznie, przecież, mimo zagrożenia, żyjemy w tym kraju już trzeci dziesięć lat w warunkach pokoju, tworzymy, budujemy i potrzebujemy w naszej pracy wzorów. Przewodniczący ZMS Andrzej Żabiński tak wypowiadał się na ten temat niedawno na łamach „Trybuny Ludu”: — Jak być bohaterem w dzisiejszych czasach? Ojcowie wygrali wojnę, dokonali rewolucji społecznej — co my? Polacy zawsze łączymy bohaterstwo z czynem zbrojnym. Trzeba zwerifikować pojęcie bohaterstwa, odnieść je do działań „cywilnych”, w fabryce, w gospodarstwie rolnym, w sporcie, w nauce.



Tak więc nie rezygnując z tych, bodaj nieśmiertelnych, których nosicielami są historyczne (rzeczywiste bądź fikcyjne) postaci uczestników bohaterskich walk o wyzwolenie nie polityczne i społeczne na rodzie — musimy coraz uważniej i pilniej szukać również innych wzorów osobowych na użytek codzienny, pokojowy.

Czy to jest proste? Bynajmniej. Jest to chyba nawet bardzo trudne. Idzie przecież o model bohatera socjalistycznych stosunków społecznych. Kapitalizm czekał na swoje wzory bohaterów wiele dziesięć lat. U nas zaczęliśmy tworzyć socjalistyczne stosunki społeczne zaledwie dwadzieścia lat temu. Profesor Konstanty Grzybowski słusznie zastrzegł, że samo zniesienie prywatnej własności środków produkcji nie pozbawia człowieka automatycznie egoizmu. Ustrój to forma, w niej powstają dopiero warunki uformowania człowieka w nowy model. Na razie działa jeszcze ciągle mnóstwo czynników z przeszłości, które przeszkadzają w tym, by człowiek mógł być szczęśliwy będąc altruistycznym.

Niewątpliwie jednak istnieje wiele elementów w poszczególnych postaciach, co do których jesteśmy pewni, że stanowią o modelu człowieka współczesności i przyszłości. Nietrudno je dostrzec zarówno w wielu postaciach sztandarowych, jak i nawet wśród swego otoczenia. Idzie o to by zarówno tych ludzi, jak i ich cechy, dostrzegać, popularyzować, upowszechniać.

Musi to wszakże być wzór atrakcyjny, przyciągający, zachęcający do naśladowania. Niestety w ciągu długiego okresu czasu nasze wzory osobowe, nasi pokojowi bohaterzy byli napiętnowani cierpienstwami i wyrzeczeniami, na co zwróciła ostatnio uwagę „Polityka”. Tak jak gdyby bohater pracy musiał być jednocześnie ascetą, jak gdyby nie miał on prawa do satysfakcji życiowej, do sukcesu, do kariery (słowo to niesłusznie chyba posiada u nas pejoratywny wydźwięk). Cnoty moralne tych bohaterów, z którymi spotykaliśmy się najczęściej, zdecydowanie górowały nad cnotami sprawnościowymi. A przecież każdy chyba chce mieć satysfakcję ze swojej pracy, z życia w ogóle, każdy chce mieć swoją wielką, tworzącą przygodę życiową. Potrzeba nam modeli bohaterów, którzy drogą wielkiej pracy i na ukazywali możliwość publicznego rozgłosu, podejmowania ważnych decyzji w atmosferze dramatycznego napięcia, pełnienia złożonych funkcji, posiadania wielkiego pola działania.

Dzisiejsze czasy potrzebują bohatera na swoją miarę. Wzór dla młodych musi mieć silny charakter, który zawsze był w cenie, musi być nowoczesny, lubiący swą pracę, odnoszący w niej sukcesy, ale i umiejący mile spędzać czas.

Oczywiście, nie chcemy bynajmniej kreować nieomylnie tego, co dopiero się wyłania, wzoru, który jeszcze nie istnieje. Pragniemy jedynie wskazać na kierunek poszukiwań, pragniemy dać nieco materiału do rozmyślań. Przede wszystkim jednak liczymy na naszych czytelników, starszych i młodszych, którzy zapewne w naszej dyskusji pt. „MŁODZI — NOWOCZESNI” zechcą podzielić się swoimi przemyśleniami. Czekamy na Wasze listy.

MIECZYSLAW SKĄPSKI

Cztery pancerni i pies

TEKST — JANUSZ PRZYMANOWSKI
RYSUNKI — SZYMON KOBYLINSKI

To, co zainteresowało Janka, było niepełne, z prawej strony u dołu brakowało wyrwanego kawałka. Przysunął papier do oczu.

— Janek!

— Drgnął. A więc Stary nie śpi.

— Siucham, Jefim Siemionycz.

— Przeczytaj na głos. Tamten śpi, nie zbudzisz go.

Janek zawahał się. Czuł falę krwi uderzającą do głowy. Minęła długa chwila, nim opanował się i zaczął czytać:



— „Komunikat o zgodzie rządu radzieckiego na formowanie polskiej dywizji na...”

Tu właśnie brakowało reszty tytułu i zaczynały się drobne litery.

„Rząd radziecki postanowił zadośćuczynić prośbie Związku Patriotów Polskich... na terytorium ZSRR polskiej dywizji imienia Tadeusza Kościuszki w celu wspólnej walki... Formowanie polskiej dywizji już się...”



Znowu cisza zapanowała w izbie. Długo tak było, a potem Stary zapytał:

— Zostaniesz, póki będę mógł chodzić?

— Zostanę.

— Jeszcze przed śniegami zagoi się; będę mógł chodzić nie zatrzymam...

Janek siedział nieruchomo.

— Jefim Siemionycz, ja do was może wrócę potem, po wojnie, bo ja przecież nikogo...

— Nie mów na wiatr — powiedział spokojnie Stary. — Matka nie żyje, ale ojciec może się znaleźć... Będziesz szedł to ja ci rękawice dam ciepłe, miękkie, ze skóry jeńota uszyte... A jeśli nawet ojca nie znajdziesz, to i tak nie wrócisz, ze swoimi zostaniesz. Gazeta, coś z niej czytał, to niby papier, a jak krzyk dzikich gęsi jesienią, i już rady nie ma w swoje strony musisz odlecieć.



Transport stał na wysokim nasypie. Na przodzie posypywała lokomotywa, wagony towarowe rysowały się na tle nieba. Tylko na dachach pierwszego i ostatniego sterczyły ku górze, jak wyprostowane palce uniesionych dłoni, poczwórnie sprzężone, przeciwlotnicze karabiny maszynowe.

Właśnie wówczas dwie postacie skoczyły ostro ku górze — człowiek i pies. Chwilę biegli obaj, potem człowiek chwycił psa, podrzucił go w górę, sam skoczył, chwytając metalową klamrę, podciągnął się na rękach i zaraz zniknął za ścianą w mroku.

W wagonie, na drewnianych przyczach, spali ludzie. Tyłko jeden żołnierz, widocznie dyżurny, siedział na skrzynce przy piecyku pośrodku wagonu. Usłyszawszy szelest przy drzwiach, nawet nie odwrócił głowy i tylko spytał:

— Ty, Wania?

— Ja — burknął niewyraźnie nowo przybyły.

— Co z ciebie za człowiek? Zawsze się spóźniasz.

Spóźniony pasażer wyszarpnął sporą ochapkę suchej trawy i wsunął pod spód, szepcząc cicho:

— Tu, Szarik, tu... Leżeć.

edn

Pieśń kobiet w amerykańskim raju

Na wystawie świadomego macierzyństwa w Santiago de Chile demonstrowano środki i metody antykoncepcyjne stosowane przed 4 tysiącami lat. W rzeczywistości zapobieganie ciąży jest znacznie starsze: wspominają o nim m. in. najdawniejsze papyirusy egipskie. Gdyby archeologom udało się odkryć jeszcze starsze ślady kultury, zapewne dowiedzieliśmy się, że i wtedy kobiety umiały regulować liczbę swojego potomstwa.

Nowością w zapobieganiu niechcianej ciąży

Jest więc nie sam fakt, lecz metody oraz normy, które usiłują ingerować w decyzję przyszłej matki. Piszemy „usiłują”, ponieważ ani prawo ani tzw. moralność nigdy dotąd nie odwoływały ogółu kobiet od usuwania ciąży, jeśli ich warunki sprzeciwiały się urodzeniu dziecka.

Obecnie przychodzi na świat około 125 milionów dzieci rocznie. Szacuje się, że ilość sztucznych poronień jest co najmniej równie wysoka. Jednak tylko co piąty zabieg jest wykonany legalnie, tj. w szpitalu lub w równorzędnych warunkach. Sto milionów razy w ciągu roku kobiety są narażone na groźne następstwa pokątnych poronień. W USA zabiegi ze skutkiem śmiertelnym zabierają rocznie przeszło tysiąc ofiar stwierdzonych oficjalnie przez

organa ścigania; nie sposób ustalić liczbę raniących kobiet, którym w akcie zgonu wpisano przyczynę fikcyjną. W krajach muzułmańskich i w państwach Ameryki Południowej usunięcie płodu jest najczęstszą przyczyną śmierci kobiet brzemiennych.

Należy jasno powiedzieć, że kobiety giną nie wskutek zabiegów jako takich, ale z powodu przepisów, które uniemożliwiają przeprowadzenie poronienia w warunkach całkowitego bezpieczeństwa. Dowodem tego jest sytuacja w krajach demokracji ludowej, gdzie upoważniono społeczną służbę zdrowia i prywatnych specjalistów do przerwania ciąży na życzenie zainteresowanej. W Polsce w ubiegłym roku na 222.159 legalnych poronień nie było ani jednego wypadku śmierci, w Czechosłowacji w 1964 r. ani jednego na około 140 tys. poronień, na Węgrzech na ponad 358 tys. zdarzyły się tylko dwa zajścia śmiertelne.

Tam, gdzie szacunek dla życia ludzkiego

i troska o rodzinę nie jest dekoracyjnym sloganem, lecz konsekwentnie realizowaną normą życia społecznego — ustawodawstwo nie naraża kobiet na niebezpieczeństwo.

Niedawno w amerykańskim tygodniku „Time” ukazał się artykuł pod tytułem „Rozpaczliwy dyktando przerwania ciąży”. Czytając go oglądamy inny obraz Stanów Zjednoczonych niż ten, jaki serwują filmy i cukierkowe relacje miesięcznika „Ameryka”. W USA liczbę zabiegów przerwania

cięży ocenia się na 1,5 miliona rocznie, czego dokonanych legalnie w szpitalach na 10 tysięcy. Żeby poronienie mogło się odbyć legalnie, szpital musi stwierdzić u kobiety ciężkie schorzenie na cukrzycę, gruźlicę lub nadciśnienie. Postępy medycyny sprawiły, iż coraz rzadziej bierze się pod uwagę ewentualność komplikacji przy porodach: w 1940 roku zgadzano się usunąć ciążę u jednej pacjentki na 150, obecnie u jednej na 500.

Pozostaje więc ca. 1.490 tysięcy pokątnych poronień — kto je przeprowadza? To zależy od stanu kasy kobiety. Bogate mogą sobie pozwolić na kilka wariantów, począwszy od przelecenia Atlantyku i zgłoszenia się do którejś z luksusowych klinik szwedzkich lub brytyjskich, a kończąc na gabinecie miejscowego „uczynnego” ginekologa. Średnio zamożne korzystają z usług lekarzy — uchodźców kubańskich, którzy osiedlili się na Florydzie i otworzyli w Miami, jak pisze „Times”, około 30 „fabryk” z obrotami w wysokości 20 milionów dolarów rocznie. Gorzej sytuowane zwracają się do amerykańskich lekarzy pozbawionych prawa wykonywania zawodu: alkoholiczów, narkomanów, zboczeńców seksualnych, a także do różnej maści „amatorów”.

Stany Zjednoczone wyprzedziły cały świat

w produkcji środków antykoncepcyjnych dla kobiet i wiele tamtejszych placówek naukowych, subsydiowanych przez fundację społecznie pracującą nieprzerwanie nad ich dalszym doskonaleniem. Mimo to daleki jest jeszcze dzień, kiedy najłatwiejsze w stosowaniu pigułek doustne wejdą w powszechne użycie, nie mówiąc o tym, że ich cena wzno-

si kolejną barierę przed co najmniej piątą częścią amerykańskich kobiet. Jedyne właściwym rozwiązaniem byłaby więc liberalizacja przepisów o usuwaniu ciąży.

Jednak społeczeństwo amerykańskie, które, jak pisze „Time”, lubi publicznie potępiać to, co prywatnie praktykuje — nadal wypowiada się przeciw konsekwentnym zmianom ustawodawstwa. Według danych Krajowego Ośrodka Badań Opinii Publicznej 60 proc. obywateli USA sprzeciwia się usuwaniu ciąży u kobiet niezamężnych, a 83 proc. u kobiet, które po prostu nie chcą mieć więcej dzieci.

W naszym kraju, gdzie sztuczne poronienia wykonuje społeczna służba zdrowia bezpłatnie na życzenie ciężarnej i gdzie kobiety przed 10 laty uzyskały prawo swobodnej decyzji w tej sprawie — usuwanie ciąży jest nadal poważną troską lekarzy i społeczników. Wiadomo bowiem, że zabieg, nawet przeprowadzony w najlepszych warunkach, nie jest obojętny dla samopoczucia i zdrowia kobiety. Dlatego wszyscy stkie wysiłki koncentrują się obecnie na uświadomieniu do rastającej młodzieży oraz matki, żeby zapobiegać niechcianej ciąży. Możemy sobie z satysfakcją powiedzieć, że nie czekaliśmy, aż jakiś przystępny środek (w sensie masowego stosowania i niskiej ceny) stanie się regulatorem tej sfery życia. Uwolniliśmy kobiety od „piekła” niekontrolowanej rozrodczości, pozwalał im im rodzic i wychowywać tyle dzieci, ilu pragną zapewnić dobrą opiekę i starania. Tego osiągnięcia nie można wymierzyć w żadnej walucie, ale wystarczy chwila zastanowienia, żeby zrozumieć, jak ogromną ma wartość dla teraźniejszości i przyszłości.

IRENA FRĄCKOWIAK

Ikar przejdzie 6 mln. km od Ziemi

15. VII. 1968 r. planeta Ikar znajdzie się w najbliższej odległości od Ziemi — 6 mln. kilometrów. Zbliżenie takie niczym nie grozi Ziemi — oświadczył prof. G. Czebotariw, dyrektor Instytutu Teoretycznej Astronomii Akademii Nauk ZSRR. Poinformował on, że zbliżenie Ikaru — małej planety, odkrytej w czerwcu 1949 r. — z Ziemią, następuje co 19 lat.

Trasę Ikaru obliczono z uwzględnieniem zakłóceń siedmiu planet w tym także Wenus i Neptuna. Maksymalna odległość Ikaru od Ziemi wynosi ponad 300 mln. km.

Największe obserwatorium

W pobliżu chilijskiej miejscowości La Serena otwarto w listopadzie największe na półkuli południowej obserwatorium astronomiczne. Ma ono pięć teleskopów, przy czym średnica największego wynosi 1,5 metra. Instalowane będą dalsze teleskopy, m. in. o średnicy 3,95 m.

Obserwatorium zlokalizowano na wysokości ok. 2200 m w paśmie górskim Corro Tololo — gdzie atmosfera jest bardzo przejrzysta a niebo niemal zawsze bezchmurne. Zanim dokonano tego wyboru rozważano lokalizację obserwatorium w innych rejonach Ameryki Łacińskiej a także w Afryce Południowej.

Zbudowanie obserwatorium kosztowało 17 mln dolarów. W wielkości pochodzących z funduszy amerykańskich. Obserwatorium jest placówką międzynarodową i pracuje w nim obecnie 2 uczonych z USA i 34 z Chile.

Elektrownia freonowa

W końcu listopada w pierwszej na świecie geotermicznej elektrowni freonowej uruchomiono zespół turbogeneratorowy. Elektrownia zbudowana jest w pobliżu gorących podziemnych źródeł na półwyspie Kamczatka.

Wgwoławanie bez ciemni

Naukowcy amerykańscy opracowali nowy rodzaj filmu, do którego wywołania nie potrzeba ani ciemni ani substancji chemicznych. Obraz powstaje przez nasświetlenie materiału światłoczułego promieniami nadfioletowymi i następnie podgrzanie go.

Obrazy niemal zupełnie nie mają ziarna, a dzięki dużej zdolności rozdzielczej posiadają rozległą gamę tonacji barw. Warstwa światłoczuła nowego filmu nie zawiera azotanu srebra, lecz światoczułe sole dwuazowe. Jako podkład służy lekka folia poliestrowa, tak cienka, że na zwykłej spuli mieści się podwójna ilość filmu.

Firanki z jedwabiu szklanego

Naukowcy z Instytutu Technologii Włókna Niemieckiej Akademii Nauk w Dreźnie opracowali nową metodę farbowania i drukowania tkaniny dekoracyjnej z jedwabiu szklanego. Poprawia ona w istotny sposób własności tkaniny i nadruku, które po tej obróbce uszlachetniającej dobrze znoszą zarówno wielokrotne pranie jak i obciążenia na skutek ruchu.

Zanim jedwab szklany stanie się tkaniną dekoracyjną, przechodzi kilka procesów uszlachetniających. Najpierw trzeba usunąć gładkość, jaką ma włókno przed tkaniem, a następnie nadać wyrobowi charakterystyczne cechy tkaniny, a więc: miękkość, elastyczność i niekurczliwość. Z kolei w procesie farbowania i nadruku konieczne jest „umocowanie” na niej barwników przy pomocy polimerowych substancji wiążących, ponieważ jedwab szklany nie przyjmuje farby.

Super lekkie łożyska

Jedną z firm amerykańskich produkuje od niedawna superlekkie łożyska kulkowe, potrzebne zwłaszcza dla pojazdów kosmicznych. Ich ciężar udało się bardzo znacznie obniżyć dzięki zastosowaniu kulek stalowych pustych wewnątrz.

Kulki mają średnicę 25,4 mm, a grubość ich ścianek wynosi zaledwie 2,03 mm. Składają się one z dwóch półkul, które są ze sobą sklejane w wysokiej temperaturze i pod wysokim ciśnieniem. Proces sklejania trwa zaledwie 30 sek. toteż możliwa jest masowa produkcja takich kulek.

Puste kulki są znacznie lżejsze od pełnych, niemniej mają równie wysoką wytrzymałość, a dzięki sprężystości odznaczają się po nadto dłuższym okresem żywotności. Jak wiadomo pełne kulki stalowe mają skłonność do pęknięcia przy wielokrotnych uderzeniach.

Akcelerator pierścieniowy

W stolicy Armenii Erywaniu, oddano do eksploatacji pierścieniowy akcelerator elektronów. Umożliwia on uzyskiwanie strumienia elektronów o energii ponad 6 mld elektronowoltów. Należy on do największych w świecie elektronowych synchrotronów (podobne urządzenia pracują tylko w USA i NRF). (PAP)

Normalizacja ułatwia nam życie

Nie każdy obywatel zastana wia się nad tym, dlaczego zarówno pasuje do o-prawki, wtyczka do gniazdka, żyletka do maszynki; dlaczego zderzaki wagonów są zawsze na jednej wysokości, a śruby i nakrętki mają ten sam gwint. Po prostu uważa się to za zjawisko naturalne. Rzadko kto zdaje sobie sprawę z tego, że nie zawsze tak było i z jakim trudem ludzkość do obecnego stanu doszła.

Jeszcze 200 lat temu świat nie znał jednolitych wzorców miar i wag. Każdy kraj ustalał je według swego widzimisię (np. jeden z królów angielskich, Henryk I, zmierzył listwą długość swego ramienia, nazwał tę miarę yardem i wprowadził w całym kraju). Dlatego też podobne nazwy kryły w sobie różne treści. Niemiecka mila oznaczała np. odległość równą 7500 dziesiętnym metrom, polska mila — 8534, rosyjska — 7467 m. Polski funt był równy 41 dziesiętnym dekagramom, niemiecki — 47, angielski — 45, a rosyjski 40,9 dkg. Podobną mozaikę wykazywały miary ziemi, ob-jętości brył, płynów itd. Można sobie więc wyobrazić z jaki mi trudnościami borykali się ówczesni ludzie.

„Ojcem normalizacji” nazywano Elie Wihney'a, który w pierwszych latach XIX wieku dostarczył prezydentowi Stanów Zjednoczonych — Tomaszowi Jeffersonowi — 10 000 muszketów. Ich części, po raz pierwszy w historii — dzięki normalizacji — miały jednakowe cechy. Można więc było swobodnie zamieniać i wymieniać. Przed tym zamek jednej strzelby rzadko pasował do drugiej.

Przykład z muszkietami stał się zaraźliwy. W miarę rozwoju przemysłu, fabrykanci róż-

nych krajów starali się czynić swe wyroby powtarzalnymi i wymiennymi. W pierwszej kolejności wszystkie śruby i nakrętki, później koła, osie i mu try, następnie części maszyn przemysłowych i narzędzi rolniczych. Na przełomie XIX i XX wieku powstały załaski państwowych komitetów normalizacyjnych, które zaczęły ustalać pierwsze katalogi norm. Wojna światowa znacznie ten proces przyspieszyła a później okazało się, że ten kraj, który stosował więcej i doskonalszych norm — szybciej się rozwijał, taniej produkował i

Obok norm państwowych, po jawiły się więc „łagodniej-

sz” pod względem wymogów jakościowych normy resortowe, branżowe, a nawet zakładowe. I mimo, że było to okres tylko przejściowy, trwał dostatecznie długo, by wytworzyć u producentów nawyk lekceważenia norm; jeśli nie udawało się zrobić jakiegoś produktu dobrze, to wnioskowało się o protokół „odstępstwa od norm” i — po kłopotach...

Piszemy o tych sprawach dla tego, by przedstawić jedno ze źródeł naszych dzisiejszych kłopotów z jakością i nowoczesnością produkcji. Bo sytuacja się zmienia. Kraj jest już względnie nasycony towarami. Handel wewnętrzny i zagraniczny domaga się wyrobów dorównujących najlepszym wzorom zagranicznym. Partia rządząca wydała w tej sprawie wyraźne dyrektywy. Bieżący plan gospodarczy został nazwany „5

Zaczęło się od muszkietu

zwycięzał w handlu międzyna rodowym. Wkrótce też wysoko uprzemysłowione kraje doszły do wniosku, że same katalogi norm mogą być także wysmienitym towarem eksportowym. „Sprzedanie” swoich norm krajom dopiero rozwijającym się było bowiem równoznaczne z trwałym usadowieniem się na ich rynkach.

Polska, z historycznie zrozumiłym względów, długo nie miała rozwiniętego katalogu własnych norm. W okresie rozbiorów dominowały u nas normy zaborców. W okresie międzywojennym trze ba było ten galimatias uporządkować i ujednolicić. Tymczasem nie było kadr doświadczenia i środków. Tym więcej, że norma nie jest pojęciem ustalonym raz na zawsze: zmienia się wraz z rozwojem nauki, techniki. Toteż Polskie Normy nie bardzo liczyły się w świecie.

laską nowoczesności”. Lecz roz budowana machina przemysłowa nie bez trudu przystosowuje się do nowej sytuacji. Na wy twórcach wciąż jeszcze ciąży nawyk niefrasobliwego traktowania norm jakościowych.

Sytuacja gospodarcza kra ju zmusza do radykalniejszych poczynań. Posiadający gotówkę obywateli, bez względu na wiek i płeć musi być stawiany przed ciągiem alternatywy: radość dla podniebienia czy piękna zapalniczka? Golonka — czy szalowy krawat z terylenu? Dziś takiej alternatywy najczęstszemu nie ma.

Bariera serca przekroczona?

Pionierska operacja

Sensacyjna operacja przeszczepienia serca ludzkiego, dokonana w Kapsztadzie (Republika Południowej Afryki) i przeprowadzona 3 grudnia br., a więc 13 dni temu stanowi w dalszym ciągu przedmiot powszechnego zainteresowania na całym świecie.

Przypomnijmy więc krótko jej tło i przebieg.

55-letni Louis Washkansky przyjeżdża do kapsztadzkiego szpitala. Lekarze uznali stan jego serca za zupełnie beznadziejny. Nie rokowano mu długiego życia. Jedynym ratunkiem mogło być ewentualne przeszczepienie nowego serca, a więc operacja, której jeszcze nigdy nie przeprowadzono na człowieku. Pacjent znał swój stan zdrowia; na operację wyraził zgodę. Ale tu wyłoniła się trudność. Aby przeprowadzić tego rodzaju

operację trzeba mieć pod ręką „właściwego pacjenta” i „właściwego dawcę serca”. Chirurgzy kapsztadzcy mieli do dyspozycji tylko jedną stronę — „właściwego pacjenta” bliskiego śmierci, ale dostatecznie silnego aby przeżyć ciężką operację.

Przypadek dostarczył lekarzom „właściwego dawcę”. Do szpitala przywieziono umierającą 24-letnią dziewczynę Denise Darvall, która uległa wypadkowi samochodowemu. Wkrótce też zmarła, lecz przedtem jeszcze lekarze uzyskali zgodę jej rodziny na wyjęcie serca ze zwłok.

Operację przeprowadzono w dwóch sąsiednich salach operacyjnych. Trwała ona 5 godzin. Po przeszczepieniu, serce otrzymało leki wstrząs elektryczny celem pobudzenia go do życia. Po kilku dniach organizm chorego został napromieniony przy użyciu bomby kobaltowej. Ten zabieg miał na celu zmniejszenie możliwości odrzucenia przeszczepionego serca przez organizm pacjenta.

Świat o tym mówi

Operacja ta komentowana jest przede wszystkim przez chirurgów światowej sławy. Obok głosów entuzjastycznych, nie brak jest także uwag ze strzegających przed zbyt daleko idącym optymizmem. Jest to przecież pierwszy przypadek dokonania tak skomplikowanej i ciężkiej operacji. Tym bardziej, że jest wiele przykładów negatywnych. Np. pierwsze przeszczepienia nerek nie były udane, a dopiero późniejsze przynosiły więcej sukcesów. W każdym jednak razie operacja przeszczepienia serca ludzkiego — co podkreślała zgodnie wszyscy uczeni i wybitni chirurdzy — bez względu na ostateczny wynik jest triumfem techniki chirurgicznej, aparaturowej i farmakologii. Bez zgodności tych wszystkich elementów nie było by mowy o powodzeniu operacji.

A oto co powiedzieli po pierwszym przeszczepieniu serca: dr John Stewart — kierownik działu przeszczepień szpitala w Sydney (Australia). — Jest prawdopodobne, że jeżeli pacjent przeżyje pierwszy miesiąc, to będzie istniała szansa, że utrzyma się przy życiu przez wiele lat;

prof. Szigeru Szakakibara (Japonia) — określił przeszczepienie serca jako epokowy krok w dziedzinie rozwoju medycyny;

dr Ormand Julian — główny chirurg szpitala w Chicago (USA) oświadczył, że „nie można być zafascynowanym tym wydarzeniem, lecz jego zdaniem przeszczep jest prawie skazany na wymarcie”.

Niezwykły zabieg stał się również tematem ożywionych dyskusji w polskim środowisku lekarskim.

Na temat tej sensacyjnej operacji wypowiedzieli się również dwaj polscy wybitni chirurdzy — prof. dr Jan Moll oraz prof. dr Roman Drews. Z ich opiniami zapoznaliśmy Czytelników przed kilku dniami.

Wątpliwości pozostały

Uderzający jest kontrast między pełnymi optymizmu oświadczeniami ekipy która do-

konała transplantacji a opinią wielu wybitnych kardiologów światowej sławy. Wielu z tych ostatnich przewiduje rychłą śmierć pacjenta z przeszczepionym sercem. Główny argument to odrzucenie przeszczepu przez organizm chorego. Wyjaśnijmy więc w skrócie na czym polega to niebezpieczeństwo?

Otóż człowiek posiada w swoim organizmie pewien mechanizm służący do rozróżniania własnych białek od obcych. Ten mechanizm stanowi więc niejako formację obronną, ratującą człowieka w przypadku ataku bakterii. Również jednak, gdy obrona ta będzie źle skierowana (np. przeciwko przeszczepowi) wówczas nasz mechanizm „obronny” może przyczynić się do śmierci pacjenta. Dlatego też aby temu zapobiec, choremu aplikuje się (tak jak w przypadku Washkansky'ego) odpowiednie leki, osłabiające bądź znośzące tę obronę. Co prawda wtedy pacjent staje się nie odporny na jakąkolwiek infekcję, a to może okazać się dla niego śmiertelnie niebezpieczne. Największe obawy budzi też to, że Washkansky choruje na cukrzycę i stąd grozi mu przede wszystkim niebezpieczeństwo.

Najwięcej wątpliwości budzi pytanie, czy u pacjenta z przeszczepionym sercem może działać z odpowiednią precyzją układ nerwowy i układ krążenia? Jak wiadomo serce nie jest całkowicie autonomicznym organem, chociaż ma własne unerwienie. Połączenie tych dwóch układów po przeszczepieniu serca stanowiło też największą trudność. Chirurgzy z Kapsztadu znaleźli wyjście, być może najszybsze. Połączyli mianowicie pewien odcinek starego serca pacjenta, zawierający zakończenie nerwowe z nowym sercem. W ten sposób wczepiono ten odcinek do przeszczepionego serca i stąd domniemywa się, że będzie ono kontrolowane przez układ nerwowy, regulujący dopływ krwi do mięśni sercowych.

Optymizm i ostrożność

Prof. C. N. Barnard, który dokonał operacji, pozostaje nadal optymistą, lecz jest bardzo ostrożny w swych prognozach. Stwierdził on, że dotychczas nie zauważono wprowadzić żadnych objawów, które sygnalizowałyby niebezpieczeństwo odrzucenia przeszczepu, „ale nie jest wykluczone, że niebezpieczeństwo to przyjmie formę jakiejś dotychczas jeszcze się nie zna”.

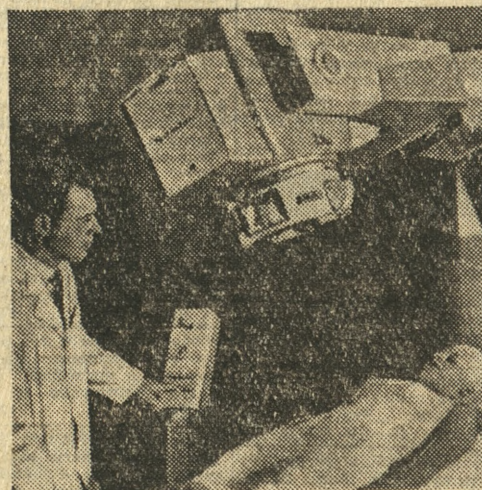
Tragicznie zmarła dawczyni serca — Denise Darvall, być może uratowała od śmierci jeszcze jedno istnienie. Oprócz bowiem serca, jednocześnie wyjęto jej także nerkę i przeszczepiono 10-letniemu chłopcu, Jonathanowi van Wyk. Razem z Denise wypadkowi samochodowemu uległa jej matka Myrtle Darvall, która poniosła śmierć na miejscu.

Jak doniosła ostatnio prasa belgijska, w mieście Louvain zdechło cięle, które przez blisko dwa miesiące żyło z przeszczepionym sercem. Lekarze oświadczyli, iż przy czyną śmierci cięlecia były zaburzenia wewnętrzne, wywołane zapląkaniem dużej ilości lekarstw, chociaż przeszczepione serce pracowało normalnie. Niemniej, cięle żyło rekordowo długo z transplantowanym sercem.

Oprac. J. M.

Poznański kobaltron

Swego czasu informowaliśmy o przygotowaniu do uruchomienia w Wojewódzkim Ośrodku Onkologicznym w Poznaniu bomby kobaltowej — „Gammatron-3”. Tak oto wygląda to nowoczesne na wskroś urządzenie, które stanowić będzie nowy poważny oręż do walki z rakiem. (na)





BANK POLSKA KASA OPIEKI

ZAPRASZA DO ODWIEDZENIA
EKSPozyTURy BANKU PKO
w POZNANIU
UL. ŚWIERCZEWSKIEGO 12
i do zapoznania się z szerokim asortymen-
tem towarów krajowej produkcji ekspor-
towej oraz produkcji zagranicznej.
Sprzedaż za bony towarowe PKO
i waluty obce.

Polecamy
duży wybór artykułów
o charakterze upominkowym.
Ponadto BANK POLSKA KASA OPIEKI
uprzejmie informuje, że
OD DNIA 4 GRUDNIA BR.
EKSPozyTURA BANKU PKO
w Poznaniu przy ul. Świerczewskiego 12
czynna jest codziennie od godz. 8 do 18,
a w niedzielę przedświąteczną
dnia 17 grudnia br. czynna będzie
od godz. 10 do 16.
ŻYCZYMY POMYŚLNYCH ZAKUPÓW.

K9819

SPRAWDZ STAN SWEGO UZĘBIENIA!

— POMOGA CI W TYM —

SPÓŁDZIELCZE PRZYCHODNIE LEKARSKO-DENTYSTYCZNE W POZNANIU

CZYNNE OD GODZINY 8—20 przy ul. ul.:

1. Plac Wielkopolski 5 — telefon 551-56
2. Dąbrowskiego 53/55 — telefon 453-87
3. Głogowska 16 — telefon 620-00
4. Gwardii Ludowej 14

oraz w miastach powiatowych woj. poznańskiego.

ZAKRES USŁUG:

- ✦ Usuwanie i leczenie zębów — protezowanie jamy ustnej.
- ✦ Protezy całkowite, częściowe, mostki, korony.
- ✦ Naprawa protez.

PROTEZY WYKONUJEMY W CIĄGU TYGODNIA.

Uwaga: W przychodni przy ul. Głogowskiej 16 (naprzeciw Dworca Zachodniego)

NOWY DZIAŁ USŁUG - ORTODONCJA

Leczenie wad zgryzu u dzieci i młodzieży.

K9710

SPÓŁDZIELNIA PRACY FRYZJERSKO - KOSMETYCZNA

W POZNANIU

Z A W I A D A M I A, że

Zakład Fryzjerski — specjalistyczny damski nr 58

przy ulicy Szamarzewskiego nr 1

ZOSTAŁ URUCHOMIONY NA DWIE ZMIANY OD GODZINY 7 DO 22

Zakład wykonuje wszystkie czynności wchodzące w zakres fryzjerstwa damskiego i manicure.

PROSIMY O KORZYSTANIE P. T. KLIENTÓW Z USŁUG

TEGO ZAKŁADU.

M9510

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW

im. dr. Franciszka Witaszka

w Poznaniu, ul. Grunwaldzka 3

ORGANIZUJE, ZAKŁADA I PORZĄDKUJE

ARCHIWA ZAKŁADOWE PRZEDSIĘWZIĘC I URZĘDÓW

ZAKŁAD USŁUGOWY

Poznań, plac Wielkopolski 7/8 — telefon 508-23

POSIADAMY WYŁĄCZNOŚĆ PROWADZENIA TYCH USŁUG

NA TERENIE M. POZNANIA I WOJEW. POZNAŃSKIEGO

(z wyj. pow. kaliskiego, kępińskiego, krotoszyńskiego, ostrowskiego, ostrzeszowskiego i pleszewskiego).

W uzgodnieniu z Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Poznaniu ostrzega się przed zlecaniem tych prac innym jednostkom.

K9213

PIELĘGNACJĘ CHORYCH NÓG

PEDICURE

WYKONUJĄ:

ZAKŁAD KOSMETYCZNY — pl. Wolności 2

ZAKŁAD KOSMETYCZNY — Zwierzyniecka 12

ZAKŁAD KOSMETYCZNY — Głogowska 60

ZAKŁAD FRYZJERSKI — 27 Grudnia 12

PRZEZ KWALIFIKOWANE PEDIKURZYSTKI

SPÓŁDZIELNIA PRACY

„FRYZJERSKO - KOSMETYCZNEJ” W POZNANIU

K9465

Auto - naprawa, — nowo uruchomiony warsztat me-
chaniki pojazdowej, ul.
Dąbrowskiego nr 600 —
przy tablicy drogowej
„Przeźmierowo” — pole-
ca korzystnie swoje usłu-
gi. 12055g

Kupię Skodę Combi lub
każdego Skody 1200 —
ewentualnie nowszą. Wia-
domość: Poznań, ul. Gal-
la 11b m. 1 lub telefon
422-91, do godz. 15. 11919g

Sprzedam samochód „Ifa”
combi. Poznań, Winogrod-
y 31 m. 2. 11939g

Syrenę 102, w dobrym
stanie, sprzedam. Poznań,
Grochowska 53 m. 20. 11988g

Sprzedam pianino orche-
strowe Foerster. Małek, ul.
Kłobuckiego 12, po po-
łudniu. 12311g

Sprzedam transformato-
rów, sprzedam. Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19
dla 12315g.

Sprzedam aparat dziewi-
arski dwupłytowy. Adres
wskazę „Prasa” Grun-
waldzka 19 dla 12016g.

Sprzedam szafę 3-drzwi-
ową, tapczan, maszynę do
szycia „Singer”. Adres
wskazę „Prasa” Grun-
waldzka 19 dla 12027g.

Sprzedam bojler 120 litr.
kolejowy. Palacza 104
m. 8 od godz. 16. 12036g

Sprzedam pianino koncer-
towe z metalową płytą.
Poznań, ul. Inżynierska 2
m. 20. 12062g

Motocykl Jawa 175 CZ i
radio „Stradivarius” —
sprzedam. Poznań, Da-
browskiego 69, warsztat.
12065g

Białe futerko tanio sprze-
dam. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 12075g

Sprzedam beczki używa-
ne (śledziarki) Poznań,
Wawrzynca 49. 12084g

Sprzedam palmy, filoden-
drony i figi. Poznań,
Szczęsna 7. 12085g

Samochody

Sprzedam nową „Warsza-
wę”, tel. 591-63 w godz.
8—16. 12327g

Samochód Warszawa Pik-
up po kapitalnym remon-
cie sprzedam. Poznań, Ze-
romskiego 7. 13093g

Sprzedam samochód War-
szawa M20 po kapitalnym
remoncie cena 65.000 zł —
na listy nie odpowiadam.
Adres: Kazimierz Gole-
biowski, Półwiosek Lub-
stowski p-ta Slesin pow.
Konin. 265p

Sprzedam Syrenę 103 —
lakier wypalony, przebieg
11.000 km Zaborowo k. Le-
szna, ul. Skorupki 4. 267p

Kupię karoserie od „War-
szawy” nadająca się do
remontu. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 11918g

Sprzedam samochód fur-
gon Warszawa, w dob-
rym stanie. Oferty „Pra-
sa” Grunwaldzka 19 dla
12058g.

Nieruchomości

Wille wolnostojące wyla-
czone z ogrodami — do-
my bliźniacze jedno- i dwu-
rodzinne, domy partero-
we z ogrodami na różny
przemysł, gospodarstwa,
ogrodniczo-rolne, miej-
skie — większe w róż-
nej cenie, osobiste zba-
dane, polecam w wielkim
wyborze po cenach przy-
stępnych. Adamski Poz-
nań, Matejki 33a. 13158g

Kupię willę w Le-
sznie. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 274p

Zguby

Dnia 7 bm. zaginął w o-
kolicy Górczyna piesek
czarny podbrzusze brzo-
we. Znalazcę wynagrodzi-
my. Odprowadzić Matejki
54 m. 4. 13177g

Praca

Pomoc dochodząca do
dziecka przyjmę zaraz. Ku-
klis Poznań, 27 Grudnia
9 m. 26. 12830g

Przyjmę niewiastę do lek-
kich prac montażowych
przy produkcji. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 12903g.

Uczennicę do krawiectwa
damskiego, przyjmę. Po-
znań, Małeckiego 32. 11785g

Młody mężczyzna, przy-
jmę każdą pracę od godz.
16. Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 11874g.

Przyjmę dozorstwo — wa-
runek mieszkaniowy, trzy
osoby. Adres wskazę „Pra-
sa” Grunwaldzka 19 dla
11946g.

Fryzjerka — mistrz po-
szukuje pracy w Pozna-
niu. Wyczerpujące oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 11995g.

Pomoc domowa dochodzą-
ca do 3 osób, przyjmę.
Jesienna 25 m. 6, od godz.
17 (Osiedle Świerczewskie
go). 12562g

Pomoc domowa starsza z
gotowaniem, potrzebna.
Referencje konieczne.
Tel. 509-19. 12283g

Cukiernik deserant, po-
trzebny. Główny plac Grun-
waldzki 23, pow. Tczew,
wej. gdańskie. K9334

Przyjmę ucznia w zawo-
dzie elektromechaniki-na-
wójca. Poznań, Dąbro-
wskiego 320a. 12068g

Fryzjerka, przyjmę pra-
cę zaraz. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 12097g

Cukiernik (czek) do pro-
wadzenia cukierni do-
wodzi, na dobrych wa-
runkach zatrudnienie. Re-
ferencje wymagane. Zapew-
nię wygodne zakwaterowa-
nie. Zgłoszenia pisemne.
Władysław Stolecki, My-
śłowice, Grunwaldzka 9.
K9828

Nauka

Nauczamy solidnie mate-
matyki, fizyki. Każdy za
kres. Tel. 705-09 od godz.
13. 12638g

Ucznia w zawodzie cuk-
niernym przyjmę. Głogow-
ska 170 Cukiernia. 12355g

Udzielam lekcji języka
niemieckiego, francuskie-
go. Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 12763g.

Maszynopisanie uczyć, Mar-
cińskiego 26 m. 26, II
podwórze, I piętro. 11929g

Kupno

Ucznia w zawodzie elek-
tronicznym ukończono
nie lat 16, przyjmę zaraz.
Zakład Elektrotechniczny
Poznań, Jackowskiego
25/24. 11957g

Kupię maszynę kuśnier-
ską. Oferty z ceną „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
287p

Kupię maszynę do robie-
nia szklanych koralików.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 11946g

Kupię uszkożone: lodów-
kę, telewizor, maszynę do
szycia, magnetofon. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 13091g.

Kupię sekretarzykę w dob-
rym stanie. Oferty z po-
daniem ceny „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 11808g

Maszynę walizkową do
pisania kupię. Oferty —
„Prasa” Grunwaldzka 19
dla 12272g.

Sprzedaż

Na gwiazdkę sprzedam ta-
nio fortepian, ul. Jackow-
skiego 39 m. 2. 12516g

Sprzedam tanio telewizor
17 cali. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 11469g

Dywan 3x4 m sprzedam.
Wiadomość tel. 501-15 od
godz. 16. 13118g

Sprzedam wóz na 20x825
w dobrym stanie, Władysław
Bartkowski, Sulcin
poczta stacja Sulciniek,
pow. Środa Wlkp. 282p

Korzystnie sprzedam 20
m² nowego parkietu (mo-
zaika). Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 12657g

Sprzedam wózek dziecię-
cy import NRD Poznań,
Niedźwiedzia 16 m. 3. 12988g

Klawesyn (Weltmeister)
sprzedam lub zamienię na
piano. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 275p

Pianino „Karl Ecker” krzy-
żowe, płyta metalowa, w
dobrym stanie oraz ra-
dio Beethoven II i adap-
ter „Muza”, sprzedam po-
ważnie zainteresowanym.
Poznań, ul. Małopolska 5
od godz. 15. 13068g

Pięć c.o., 2 i 6 m², pięk-
ny filodendron aloes
trzydziestnie sprzedam. Juni-
kowskiego 68, tel.
572-546. 12906g

Sprzedam większą ilość
karpia rabarbaru malino-
wego Mizeria H. Ostrow
Wlkp., Kościuski 4, tel.
10-45. 11942g

Sprzedaż

Sprzedam ciągnik Zetor
K25 z kompresorem i z
płokadą niski w bardzo
dobrym stanie oraz plat-
formę na 20 m² używa-
ną. Wróblewski, Oborka
p-ta, Zdzichowa pow.
Gniezno. 264p

Sypialnię używaną cało-
ści lub częściowo tanio
sprzedam. Poznań, Żu-
rawia 19 m. 4. 11923g

Sprzedam czeski projek-
tor AM 8 mm z filmami.
Ul. Żeylanda 2 m. 10. 11940g

Perkusję białą mało uży-
waną okazję sprzedam
Poznań, Kopernika 6, Sta-
chewiak. 11962g

Rabarbar - karpę sprze-
dam. Poznań 19, ul. O-
strowska 145. 11985g

Tapczan i dwa fotele ta-
nio sprzedam. Gdynia 22
m. 10. 12099g

Skrzynie inspektowe 20-
konne „belgijski” sprze-
dam. Poznań — Krzyżo-
wki, Przygraniczna 1, te-
lefon 452-44. 11767g

Sprzedam ciągnik Zetor
K 25, w dobrym stanie.
Franciszek Lipiecki, Ro-
manow, pow. Środa
Wlkp. 11800g

„Aioes” sprzedam. Skrzyp-
czak Poznań, Głogowska
94 m. 9. 11871g

Dywan, wzór modlitew-
nik 2,5 x 3,5 m — sprze-
dam. Wiadomość: tel.
526-70. 11893g

Platformy, wozy gospo-
darcze na dwudziestkach,
szesnastkach oraz pięce-
na trociny sprzedam. Po-
znań — Górczyn, Andrzej-
ewskiego 19. 11897g

Sprzedam wózek dziecię-
cy oraz motocykl BMW
750 z przyczepą. Saperska
8a m. 6, od godz. 16. 11902g

2 traktory — Ursus C-451
i Ursus 28, oraz 2 przy-
czepy 3-tonowe — sprze-
dam. Wiadomość: Szcze-
cin, ul. Mieszka I 29, tel.
423-88. K9583

Pianino „Bluthner” sprze-
dam. Adres wskazę „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
12034g.

Witrynę i toaletkę jasną,
dębina — sprzedam. Głog-
owska 43 m. 26. 12275g

Dogcart ogumiony w dob-
rym stanie, sprzedam.
Adamski, Piaskowa 7. 12278g

Szafę dwudrzwiową jas-
ną, ładną, tanio sprze-
dam. Promienista 38. 12296g

Sprzedam bufet, witrynę,
szafę, stół rozkładany —
razem 1.500, — zł. Wołyń-
ska 4 m. 1. 12300g

Posiadam lokalizację i ze-
zwolenie na wybudowanie
i otwarcie kawiarni w
śródmieściu Warszawy.
Proponuję: tel. 28-18-84.
Warszawa, ul. Piękna 62
m. 80. 11862g

Posiadam dużą zwirow-
nię na różne prefabryka-
ty zainstalowanym pra-
dem, oczekuję propozycji.
Poznań, Głogowska 160 m.
15. 12581g

Przyjmę pracę na balans
ręczny 15 ton. Adres —
wskazę „Prasa” — Grun-
waldzka 19 dla 11927g.

Naprawiam elektryczne —
silniki, maszyny do go-
lenia, sprzęt domowy. Po-
znań, Winogrody 31. 11938g

Matrymonialne

Rencista lat 67, rozwie-
dziony posiadający willę
z ogrodem, pozna panna
w celu matrymonialnym.
Oferty z fotografią „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
11802g.

Kawaler lat 28, wysoki,
przystojny, pozna pannę
do lat 27, uczciwą, dobrej
prezencji z dobrym zawo-
dem, w celu matrymonial-
nym. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 11804g

Kawaler przystojny lat
26, wykształcenie, właście-
ciel „Taurus”, niewykoń-
czonej willi, pozna inte-
ligentną, dobrze sytuowa-
ną pannę. Cel matrymo-
nialny. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 12323g

Panna przystojna lat 35,
kulturalna z mieszkaniem
— pozna odpowiedniego
pana na stanowisku do
lat 45. Cel matrymonial-
ny. Oferty z fotografią „Pra-
sa” Grunwaldzka 19 dla
11967g.

Rozwiedziony nie z wlas-
nej winy, samotny, spo-
kojny, 33 lata, kierowca,
pozna panna w celu ma-
trymonialnym. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 11989g.

Panna po trzydziestce, z
wyższym wykształceniem,
z mieszkaniem, pozna
w celu matrymonialnym ka-
walera. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 12048g

Która z wartościowych
pań napisze do 29-lletnie-
go rzemieślnika, prawego
charakteru. Cel matrymo-
nialny. Poważne oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19
dla 12076g.

Pani lat 43 z wyższym wy-
kształceniem ekonomicz-
nym, na poważnym stan-
owisku z samodzielnym
mieszkaniem, pozna odpo-
wiedniego pana (wzrost
miejscowy). Cel matry-
monialny. Oferty „Pra-
sa” Grunwaldzka 19 dla
12088g.

Różne

Wspólnika z większą go-
tówką do dobrze zapo-
rowanego przedsiębior-
stwa przyjmę. Artykuł
antymport. Możliwość
eksportu. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 13084g

Świadek wypadku moto-
cyklowego 25 września,
godzina 6 rano, ul. Gar-
bary róg Wodnej, bardzo
proszę o zgłoszenie. Kra-
jewski Naramowicka 76,
tel. 509-19. 12282g

UNIEWAŻNIA SIĘ

dwie zagubione pie-
czętki o identycznej tre-
ści, z wyjątkiem bo-
cznych numerków: je-
dna posiada nr 4, dru-
ga 6. Nowotomskie
Przedsiębiorstwo Prze-
mysłu Terenowego No-
wy Tomys, ul. Parko-
wa 2, tel. nr 472, 473,
skróty telegraficzne —
„Dru”. W9663

SKRADZIONO

PIECZĄTKĘ
o następującej treści:
Poznańska Fabryka
Maszyn i Aparatów
Przem. Spożywczych
Dział Zaopatrzenia
i Transportu
Poznań,
ul. Węglińska 7/9.
Ostrzega się przed
nieprawym użyt-
kowaniem. K9926

Pracownicy poszukiwani

Oddział Gospodarki Zwierzętami Rzeźniami w Gry-
ficach, ulica Wysoka Brama nr 1 — poszukuje
KANDYDATA na stanowisko KIEROWNIKA tu-
czarni — tuczu przemysłowego.
Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu,
względnie pisemnie. W9858

Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego w Chos-
zcznie — zatrudnia zaraz
— PRACOWNIKÓW na stanowiska kierowników
budów.
Wymagane wykształcenie wyż

TEATRY

W POZNANIU

POLSKI — g. 19 „Kram z piosenkami”; NOWY — g. 19 „Mazepa”; OPERA — g. 19 „Tempus Jazz 67” (wiewiór baletowy); OPERETKA — g. 19 „Gasparone”; MARCINEK — g. 11 i 17 „O Kasi co gaski zgubiła”.

W WOJEWÓDZTWIE

GNIEZNO: „Kłopoty czarodziejki”.
KINA

CHODZIEŻ Ceramika: nieczynne. Noteć: „Życie małżeńskie” cz. I i II; CZARNKÓW: „Synowie magnatów” cz. I i II; GNIEZNO: „Wczoraj, dziś, jutro”; Lech: „Kopciuszko w potrzasku”; GOŚCIN: „Faniulus Tulipani”; PIOTR: „KALISZ Kosmos”; „Przed wojną”; Oaza: „Paryż — Warszawa bez wizerunku”; Stylowe: „Zosia”; KĘPNO: „Bicz boży”; „Bariera”; KŁODAWA: „Grek Zorba”; KOŁO: „Morderca zostawia ślad”; „Zwariowana noc”; KONIN: „Główna”; „Jowita”; KOSCIAN: „Dziękuję ci, Nany”; KROTOSZYN: „Wojna i pokój” (cz. I i II); LESZNO: „Niepokój wychowanka Teodora”; MIEDZYSZCZE: „Westerplatte”; NOWY TOMYŚL: „Człowiek, którego już nie ma”; OBORNIA: „Ostatni zachód słońca”; OSTROWO: „Galia”; SŁONEC: „Testament inków”; OSTROWO: „Westerplatte”; PILA: „Wzrost i jest moja”; ISKRA: „Wzrost w Norymberdze”; Koral: „Monsieur”; PLESZEW: „Piękny Antonio”; „Nie przysyła mi kwiatów”; SŁUPCZ: „Pan do towarzysza”; SREM: Klubowe; „Czarny dzień w Black Rock”; SŁONKÓW: „Życie małżeńskie” (cz. I i II); ŚRODA: „Scjani z chłodu”; SZAMOTUŁY: „Jak zdobyto dżiki zachodu”; TRZCIANKA: „Pogarda”; TUREK: „Jutrzenka”; „Dziękuję ci, Nany”; TUR: „Pokochołmy się”; WAGROWIEC: „Tyżysie lubi świeże mięso”; WOLSZTYN: „Twarz zbiega”; WRZEŚNIA: „Sami swoi”; „101 Dalmatyńczyków”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 12—21 „Paryż — rzeźby klasyczne w Pałacu Luksemburskim”.

KONCERTY

Aula UAM — g. 19.30 — Koncert kameralno-organowy. Joachim Grubich — organy i Kwintet Dęty FFP.

MUZEJA

Archeologiczne (Wodna 27) — g. 13—19. Historii m. Poznania (Stary Rynek) — do 15 bm. nieczynne. Historii Ruchu Robotniczego (St. Rynek — Odwach) — g. 10—18. Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 45) — g. 9—15. Kultury i Sztuki Ludowej (Mostowa 7) — nieczynne. Narodowe (Aleje Marcinkowskie 50) — g. 9—15. Przyrodnicze (Świerczewskiego 19) — g. 11—18. Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysłowa) — g. 10—15. Wyzwolenia Poznania (Cytadela) — nieczynne. Wielkopolskie Muzeum Wojskowe — nieczynne. Muzeum w Rogalinie — g. 10—15.

WYSTAWY

PTF (Paderewskiego 7) — Wystawa Gorzowskiego Towarzystwa Fotograficznego — g. 10—19. BWA — Arsenal (St. Rynek) — „Salon Jesienny” — g. 10—18. Pałac Kultury — Przegląd Nowości Wydawniczych Miesiąca — g. 10—18 (do 18 bm.); Hall Sali Marmurowej PK: „Migawki z Zagłębia Konieńskiego” — g. 10—18. Księgarnia (ul. 27 Grudnia 23) — Wystawa książek społeczno-politycznych — g. 10—18. SARP (St. Rynek 56) — „Twórczość prof. Romualda Gutta” — g. 10—15 (do 16. XII.). Biblioteka Główna UAM — (Ratajczaka 38) — „Człowiek i Świat — Polityka” — g. 8—21. Muzeum Rzemiosł Artystycznych — „Porcelana i srebra rosyjskie” — g. 10—15. Muzeum Narodowe — „Malarstwo hiszpańskie w zbiorach polskich” — g. 9—15. Klub „Od nowa” — Galeria — „Malarstwo St. Fijałkowskiego” — g. 17—22 (do 22 bm.). Muzeum Archeologiczne (Wodna 27) — „Grody słowiańskie w Meklenburgii” — g. 13—19. Pałac Kultury — Wystawa Pomocy Naukowych zorganizowana z okazji 20-lecia Zjednoczenia Przemysłu Pomocy Naukowych i Zaopatrzenia Szkół w Poznaniu — g. 8—18.

RADIO

PROGRAM I: Fala 1322 m i UKF 66.62 MHz (do g. 18); 7.45 „Błękitna sztafeta”; 8.15 Mel. rozrywkowe; 8.49 „Dr. Zabiniński przed mikrofonem”; 9 Dł. kl. VI „Giełwontowy ryker”; 9.30 Wp. zanka melodii hiszpańskich — gra George Melachino; 9.40 Dł. przed szkół: „Zabawy rytmiczne”; 10 Fińska Kronika Kulturalna; 10.15 Muzyka; 10.30 Polska muz. operowa; 11 Dł. kl. VIII „W fabryce piorunów” reportaż; 11.20 Mel. rozrywk.; 11.49 „Rodzice a dzieci”; 12.10 Muz. ludowa narodów radz.; 12.40 „Wiecej, lepiej, taniej”; 13 Dł. kl. I i II: „Dzieci słuchają muzyki”; 13.20 A. Dwo-

Cudowny lek — dobra organizacja

Operacja fabrycznego serca

O tym, że fabryka istnieje od 1896 roku świadczy dzisiaj jedynie rdzawy komin, wyrastający z jakiegoś nieforemnego masywu, który stanowił kiedyś część większej budowy. Tkwiał ten relikwiarz starości wtopiony teraz w zwarte zabudowania zakładu, jaśniejące świeżością murów i szklanych okien. Nie wiem czemu dyrektor Stanisław Binek nawiązuje więc do przeszłości, bo przecież to już inna zupełnie fabryka, jej historia właściwie zaczęła się przed czterema laty.

W obecnej rogozińskiej „Rofamie” Maszyn Rolniczych „Rofama” (pow. Oborniki) wytwarzano ongiś maszyny i urządzenia młynskie. Tak było również po wojnie; dopiero przed sześciu laty specjalnością „Rofamy” stały się maszyny rolnicze, wialnie i czyszczalnie ziarna, a teraz — urządzenia suszarnicze. Wialnie z Rogoźna są jeszcze rarytasem dla dużych gospodarstw, podobnie jak czyszczalnie do ziarna — pierwszy doświadczalny poligon techniczny rogozińskich inżynierów i robotników, którzy na tej rodzimej konstrukcji uczuli się oszczędzać dewizy dla gospodarki, wydawane poprzednio na nieodwrotny import tych maszyn. Dzisiaj „Rofama” zaspokaja z powodzeniem potrzeby całego kraju.

Ten antyimportowy poligon przydał się w 1964 r., gdy fabryka miała wprowadzić do produkcji suszarnie bebnową do zielonek, opracowaną na za granicę licencji. Suszarnia, to małe słowo, ale jakie reprezentuje obiekt! Jest to dla rolników cała fabryka: ze specjalnym budynkiem, magazynem, pomieszczeniami socjalnymi dla 12-osobowej załogi. Jedna taka suszarnia kosztowała nas 400.000 dolarów. Zbyt duży był to więc wydatek dla gospodar-

ki, aby na import budować plany tworzenia krajowej bazy paszowej. Stąd zakup licencji holenderskiej i potrzeba opanowania nowej produkcji.

W „Rofamie” mówią o tym w czasie przeszłym, bo po opanowaniu technologii i konstrukcji tych urządzeń, gospodarka rolna postawiła fabryce zadanie wprowadzenia dalszych ulepszeń do suszarni. Prócz zielonek miała ona sużyć także ziarno oraz produkować nową, wartościową paszę, ekonomiczną i ogólnie dostępną — susz ziemniaczany. W ten sposób byłaby to już mała fabryka o prawie rocznym cyklu produkcji i zdolności wytwarzania dodatkowo 1200 ton paszy ziemniaczanej w roku. W tym celu konstruktorzy z Rogoźna opracowali 16 dodatkowych urządzeń dla dotychczasowych suszarni zielonek i jeszcze w roku ubiegłym fabryka wyprodukowała 10 takich kompletów.

Obowiązek jest wszakże znacznie większy: do końca tej pięcioletniej rolnictwo otrzymać ma 350 takich uniwersalnych suszarni, a czasu pozostało niewiele. Jakże więc podoła temu „Rofama”?

Wyjaśniają to inwestycyjne nakłady czynione od kilku lat. Dotychczas wydatkowano tu 80 mln. zł na rozbudowę zakładu, więc produkcja rośnie w niezwykłym tempie. Plan roku przyszłego zakłada wzrost o 50 proc. w stosunku do zadań obecnych, a za dwa lata, gdy rozbudowa będzie zakończona, plan przewiduje produkcję dwukrotnie większą niż w br. W stosunku do nieśmiały początek z suszarnią w jej początkach (1964 r.) oznacza to przeszło trzykrotnie większą produkcję i dwukrotnie większe zatrudnienie w 1969 r. Taki majątek robi „Rofama” na swych suszarniach i taka na długie lata będzie jej produkcyjna przyszłość.

Jest jednak rzeczą niezwykłą dokonywać daleko idącej modernizacji zakładu, wprowadzać nowe wyroby, przy jednoczesnej nieprzerwanej produkcji. Zasluga to wyłącznie 300-osobowej załogi, okrzepłej w tworzeniu prototypów, zwar tej kolektywnej jednostką i poświęceniem. Schematycznie to brzmi, ale taka jest prawda: załoga wykazuje ogromne przywiązanie do fabryki, co wyraża się w minimalnym ruchu kadr, w długoletnim stażu pracy większości inżynierów i robotników.

Modernizacyjna operacja, niby operacja serca dokonywana bez znieczulenia, na żywym organizmie fabryki, musiała się jednak odbyć na rytmie produkcji. Toteż jeszcze rok temu, w październiku, wykres dekadowego rytmu pracy w „Rofamie” przypominał elektrokardiogram „zawałowca”: pierwsza dekada — zaledwie 6,2 proc. miesięcznego planu, druga — 26 proc. trzecia zaś — aż 68 proc. Skoki te mówią wiele o niedoskonałości ówczesnej organizacji pracy i wysiłku całej załogi,

kłóra zawsze w końcu zdołała wykonać zadania miesieczne, ogromnym nakładem sił i nerwów. I znów brzmi to jak schemat: po VII Plenum KC PZPR, dzięki wnikliwej diagnozie zakładowej komisji usprawniania organizacji, ta arytmia serca zmieniła się radykalnie. Bo też przeprowadzono gruntowną kurację, począwszy od reorganizacji szefostwa produkcji i zarządzania zakładem.

Gdy patrzę teraz na czerwona linię rytmiki produkcji, nakładającej się w ciągu całego roku prawie idealnie z grafikami dekadowych zadań do wykonania, wydaje mi się, że to tylko dobre życzenia kierownictwa, silnie się na pokaz. A jednak to prawda. Oto wykonanie zadań ubiegłego października: pierwsza dekada — 30,3 proc., druga — 39,5 proc., trzecia — 34 proc. Tak jest od dziesięciu miesięcy. Serce w „Rofamie” bije dzisiaj prawie idealnym codziennym rytmem produkcji. Lepiej to i dla ludzi i dla fabryki. Dla wszystkich.

ZBILUT SEK

Żelazków ponownie pierwszy

Tegoroczny konkurs, organizowany przez ZW ZMW, PPUPIK „RUCH” WZGS objął w Kaliszu 18 placówek, w tym 14 klubów „RUCHU” i 4 „Kluby Młodego Rolnika”. W skali powiatu zwyciężył ponownie klub z Żelazkowa, ubiegłoroczny zdobywca miana „Najlepszego Klubu w Wielkopolsce”, osiągając 392 punkty. Następne miejsce zajął klub z Petryk, 330 punktów, przed „Klubem Młodego Rolnika” z Ciekowa. Placówkom tym przyznano 3 równorzędne nagrody, które ufundował „RUCH”, Wydział Kultury Prezydium PRN oraz PZGS. W skali województwa Kaliskie reprezentowane będzie ponownie przez klub z Żelazkowa.

Za szczególnie aktywną pracę wyróżniono ponadto kluby z Koźminka i Dzierżbina, a także „Kluby Młodego Rolnika” z Godziesza i Blizanowa. (mat)

Kobieta na czele sztabu ORMO

W leszczyńskim Ratuszu odbyło się z udziałem przewodniczącego Prezydium MRN — Kazimierza Paski, miesięczne posiedzenie sztabu powiatowego Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej.

Podczas posiedzenia komentant powiatowy MO — mjr Tadeusz Jabłoński zapoznał zebranych z podstawowymi aktami normatywnymi o ORMO wynikającymi z Ustawy z dnia 13. 6. 67.

Organizacja ormowska w Leszczyńskim zrzesza 425 członków, w tym 34 kobiety. Posiada 6 samodzielnych placówek i 11 placówek przyzakła-

Zbrodnie hitlerowskie na Ziemi Leszczyńskiej

Z inicjatywy leszczyńskich ZBoWiD-owców odbyła się 12 bm. w Ratuszu w Lesznie konferencja, poświęcona martyrologii Ziemi Leszczyńskiej w latach 1939—1945.

Wprowadzeniem do dyskusji był referat na temat „Zbrodnie hitlerowskie w latach okupacji w Lesznie i powiecie” ze szczególnym uwzględnieniem zbrodnię działalności — pastora Bickericha — agenta i slugasa leszczyńskiego gestapo.

Sporo jest śladów okupacyjnego terroru na Ziemi Leszczyńskiej podczas wojny. Akcję eksterminacji ludności polskiej prowadzili hitlerowcy nie tylko w Lesznie, lecz również w okolicznych miejscowościach.

Późną jesienią 1939 roku aresztowano 100 leszczyńszczyzn, z których 20 zostało rozstrzelanych pod murami miejscowego więzienia, kilkunastu innych w ten sam sposób zginęło we Włoszakowicach i Osiecznej, a pozostałych wysłano do więzienia w Rawiczu i Fortu VII w Poznaniu. Wszelkie wyroki akceptował miejscowy pastor ewangelicki — Bickerich. Tajemnica lasu rydzynskiego, w którym hitlerowscy oprawcy w bestialski sposób wymordowali 340 więźniów i jeńców różnych narodowości nie jest wyjaśniona do końca. Dwaj naoczni świadkowie tej zbrodni, którzy byli również skazani na śmierć i zbiegli w samym lesie — dziś już nie żyją. Nie są w pełni również znane okoliczności zdekonspirowania podziemia — komórki Związku Walki Zbrojnej, działającej w powiecie leszczyńskim podczas okupacji, w wyniku czego zginęło wielu

bojowników i działaczy oraz podoficerów i rezerwistów stacjonującego przed wojną w Lesznie 55 pułku piechoty.

Ożywiona dyskusja uzupełniła materiały zawarte w referacie nowymi szczegółami z przeżyć byłych więźniów, zebrano nowe dowody obciążające władze hitlerowskie, a w szczególności pastora Bickericha, Kremera i leszczyńskich gestapowców. Podczas dyskusji wyszła na jaw również, przedwojenna prowokacyjna działalność 5-tej kolumny, w skład której wchodziło wielu Niemców z Leszna i powiatu.

MARCIN RYDLEWICZ

W Kaliszu więcej wypadków drogowych

Tylko na przestrzeni pierwszych 9 miesięcy br. zdarzyło się na terenie miasta i powiatu kaliskiego 108 wypadków drogowych, w których 6 osób poniosło śmierć, a 92 osoby mniej lub bardziej poważne rany.

Porównując to z danymi analogicznego okresu roku ubiegłego należy stwierdzić, iż w br. wydarzyło się o 15 wypadków więcej. A już od momentu ogłoszenia przez Inspektora Ruchu Drogowego Komendy Miejskiej MO w Kaliszu statystyki za 9 miesięcy br., wydarzyło się w mieście i powiecie kilka wypadków, także poważniejszych.

Pod względem liczby wypadków drogowych Kaliskie zajmuje w skali wojewódzkiej II miejsce — za Poznaniem.

(mat)

Dla usprawnienia handlu w Ostrowie

Analiza działalności niektórych przedsiębiorstw handlowych Ostrowa pozwoliła dojść do wniosku, że dla polepszenia efektów, ich pracy i zapewnienia bardziej widocznego jej postępu — co winno znaleźć swój wyraz zarówno w lepszym zaopatrzeniu ludności, jak i w poprawie wyników ekonomicznych przedsiębiorstw niezbędne jest poczynić pewne zmiany organizacyjne.

Wszystko wskazuje na to, iż w początkach przyszłego roku Miejska Rada Narodowa w Ostrowie podejmie uchwałę o połączeniu MHD Artykułami Spożywczymi oraz MHD Artykułami Przemysłowymi w jedno przedsiębiorstwo pod nazwą Miejski Handel Detaliczny Artykułami Przemysłowo-Spożywczymi.

Podjęcie tego rodzaju decyzji powinno przynieść szereg pozytywnych skutków. Dzięki połączeniu powstanie jednostka duża i ekonomicznie silna, o obrotach rocznych około 400 mln. zł, dysponująca 120 sklepami oraz zatrudniająca około 480 osób. Stworzone zostaną warunki do lepszego wykorzystania powierzchni sklepowej — m. in. przez łączenie małych sklepów w duże jednostki handlowe i odpowiednie, branżowe ich „ustawienie”. Nie bez znaczenia jest i fakt, że lepsza organizacja pracy, bardziej funkcjonalny jej podział, i wreszcie zmechanizowanie prac w księgowości — przyczyni się do uzyskania oszczędności w etatach i funduszu płac administracji przedsiębiorstwa. (rj)



PIERWSZE W KRAJU

KALISZ. 10 bm. powstało w Kaliszu, jako pierwsze w kraju, Koło Związku Młodzieży Wiejskiej przy Cechu Rzemiosł Różnych. Jest to kolejny, niebagatelny sukces kaliskiej organizacji ZMS, która swą działalnością objęła nowe środowisko. Koło liczy 35 członków.

KLUB BIBLIOFILA

PILA. Dział Oświatowy Pilskiego Domu Kultury organizuje sekcję — klub który będzie umożliwiał pilskim bibliofilom poznanie szerszego zakresu wydawnictw tudzież ich wymianę oraz wzajemne wzbogacanie bibliotek.

(cez)